

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej

DZIAŁ WIEDZY O REGIONIE

ul. Warszawska 12a
21-500 Białe Podlaska
tel. 83 11 14 9
regionalia@mbp.org.pl

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XL

Lipiec — Sierpień 1971

Nr 7—8



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — SIEDLCE — ŚWIERCZEWSKIEGO 62

TELEFON 7 26

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

44. Trzecia Instrukcja Świętej Kongregacji Kultu Bożego o należytych wykonaniu Konstytucji o Świętej Liturgii . . . 145
45. Adhortacja Apostolska do wszystkich Biskupów utrzymujących pokój i jedność ze Stolicą Apostolską z okazji 5 rocznicy zakończenia Soboru Powszechnego Watykańskiego II 154

EPISKOPAT POLSKI

46. Wskazania dla spowiedników w zakresie spowiedzi małżonków — zalecone przez Episkopat Polski w dn. 26. I. 1971. 161
47. Zarządzenie Konferencji Biskupów Polskich wydane w związku z przepisami Trzeciej Instrukcji Świętej Kongregacji Kultu Bożego o należytych wykonaniu Konstytucji o Świętej Liturgii 170
48. Zarządzenie 124 Konferencji Episkopatu Polski w sprawie Mszy wotywnych 171
49. Wezwanie Biskupów Polskich do modlitwy o powołania . 172
50. Wskazania Episkopatu Polski w sprawie realizacji M.P. Pawła VI „Matrimonia Mixta“ 176
51. Słowo Episkopatu Polski do duchowieństwa (w związku z Adhortacją Apostolską Pawła VI, ogłoszona w piątą rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II) 182

Z ORDYNARIATU

52. Apel Biskupa Siedleckiego w sprawie modlitwy o dobry wynik wyborów do Rady Kapłańskiej 187
53. Zmiany wśród duchowieństwa 188

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

54. Zadania wychowawców katolickich w Nowym Roku . . 189

NEKROLOG

55. Śp. Ks. Jan Lesisz 193

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka. Siedlce, ul. Świerczewskiego 62
Redaktor: Ks. Stanisław Olechowski. Zam. 243/1971. Nakład 800+50. U-37
Cena zł 20.—

Drukarnia Loretańska. Warszawa 4, ul. Józefa Sierakowskiego 6

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok XL

Lipiec — Sierpień 1971

Nr 7—8

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

44

TRZECIA INSTRUKCJA ŚWIĘTEJ KONGREGACJI KULTU BOŻEGO O NALEŻYTYM WYKONANIU KONSTYTUCJI O ŚWIĘTEJ LITURGII

Odnowienie Liturgii, jakie zostało dotąd przeprowadzone w związku z wykonaniem Konstytucji Soboru Watykańskiego II o świętej Liturgii, dotyczy głównie odprawiania Tajemnicy Eucharystycznej. W niej bowiem „zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiający Duchem Świętym daje życie ludziom, zapraszając ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania razem z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych”¹.

Odnowione odprawianie Ofiary Mszy świętej podczas Zgromadzeń liturgicznych oznacza również, że jest to jakby ośrodek życia całego Kościoła, centrum do którego wszystkie inne czynności są skierowane, oraz, że celem odnowionych obrzędów jest bardziej rozbudzić taką działalność duszpasterską, dla której Liturgia byłaby szczytem i źródłem, a paschalne misterium Chrystusowe by wyrażało się w życiu².

Dzieło zaś odnowienia, stopniowo przez sześć lat przedłużające się, przygotowało przejście od poprzedniej Liturgii do tej, która w bardziej zarysowany sposób i w pełniejszej formie jest przedłożona w Mszale Rzymskim w Obrzędach Mszy z dołączonym Ogólnym Wprowadzeniem do Mszału Rzymskiego, można by powiedzieć, że wskazując działalności pastoralnoliturgicznej nową drogę i zapowiadając wielkie rzeczy, jest to odnowienie już zakończone. Ponadto Lekejonarz mszalny, świeżo wydany, oraz duża ilość formularzy, zawartych w Mszale Rzymskim, przez liczne uprawnienia do działania otwierają wielkie możliwości do odprawiania Najświętszej Eucharystii.

Możność wybrania pewnych tekstów, większa elastyczność rubryk, bez wątplenia sprzyjają bardziej czynnemu, miłemu i duchowo zbawiennemu odprawianiu, gdy dostosowane jest ono do warunków życia wiernych, ich

¹ Conc. Oecum. Vat. II. Decr. de Presbyterium ministerio et vita. Presbyterorum ordinis n. 5 AAS (1966) p. 997.

² Cfr. S. Congr. Rituum. Instr. Inter Oecumenici 26 sept. 1964 nn. 5—6. AAS 56 (1964) p. 873.

charakteru i obyczajów; dlatego też nie będzie stosowania własnych pomysłów arbitralnych zmian, które celebrowanie pomniejszają.

Stopniowe zaś przejście do nowych, teraźniejszych form, wywołane zarówno różnorodnością całego dzieła, podlegającego odnowieniu, jak wielką odrębnością warunków, istniejących w różnych miejscach, zostało przyjęte przychylnie przez większą część duchowieństwa i wiernych³, jakkolwiek tu i ówdzie natrafiło na jakieś odmowy przyjęcia, lub na przyspieszenie zmian.

Jedni bowiem ze względu na starą tradycję, zmiany te niechętnie przyjęli, drudzy zaś, wobec naglącej potrzeby duszpasterskiej uznali, że nie należy oczekiwać, aż ostatecznie przepisy, dotyczące odnowienia, zostaną ogłoszone. Wskutek tego stało się, że niektórzy przystąpili do stosowania prywatnych pomysłów do pospiesznego i nierozważnego układania nowego porządku, do inwencji, wprowadzania dodatków, albo do uproszczenia obrzędów, co nie rzadko przeciwne było właściwym zasadom Liturgii, a nadto wprowadzało zamęt w sumieniu wiernych, oraz stało się przeszkodą do należytego odnowienia, lub to odnowienie utrudniało.

Z tego powodu wielu Biskupów i kapłanów, oraz świeckich ludzi prosiło usilnie, by Stolica Apostolska swą powagą wkroczyła w tę sprawę dla zachowania i wzmocnienia w Liturgii należytej i oczekiwanej zgodności, która rodzinie ludzkiej, zebranej przed Bogiem, tak przystoi i tak jest jej właściwa.

Dlatego też to, co nie mogło nastąpić, gdy Rada opracowywała odnowienie i czuwała nad nim, obecnie może się stać przy wzięciu pod uwagę tego wszystkiego, co mocno i w decydujący sposób jest postanowione.

Nade wszystko należy się odwołać do władzy poszczególnych Biskupów, których Duch Święty ustanowił, aby kierowali Kościołem Boga⁴, ponieważ oni są „głównymi szafarzami tajemnic Bożych, jako też kierownikami, krzewicielami i stróżami życia liturgicznego w powierzonym sobie Kościele“⁵. Do nich bowiem należy kierować, rozporządzać, zachęcać, niekiedy strofować, a zawsze objaśniać, tłumaczyć wykonywanie należytego odnowienia, a zarazem rozważać i naradzać się, by całe powszechne ciało Kościoła jednomyślnie, zjednoczone w miłości, postępowało w diecezji, narodzie, w świecie. Praca Biskupów w tej sprawie jest konieczna i nagląca ze względu na wewnętrzną łączność, jaka zachodzi pomiędzy Liturgią i Wiarą, tak dalece, że gdy okazuje się uszanowanie dla jednej, jest ona udziałem i drugiej.

Biskupi przeto, przy pomocy Komisji liturgicznych, mają pilnie poznać stan religijny i społeczny wiernych, swej pieczy powierzonych, ich duchowe potrzeby, oraz odpowiednie sposoby okazania im pomocy wykorzystując uprawnienia, jakie im dają nowe obrzędy. W ten sposób powinni rozważyć to wszystko, co prawdziwemu odnowieniu odpowiada, lub co mu się sprzeciwia i tak ostrożnie i roztropnie przedkładać to, co czynić należy, oraz kierować pracą, by uznawszy słuszne potrzeby, całe dzieło zostało dokonane według zasad, wydanych w nowych przepisach liturgicznych.

Odpowiednie bowiem poznanie rzeczy, jakie mają Biskupi, będzie nie małą pomocą dla kapłanów w posługiwaniu, jakie ma być wykonywane we

³ Cfr. Paulus VI Allocutio in Audientia generali habita die 20 aug. 1969. L'Osser. Rom. 21. VIII. 1969.

⁴ Cfr. Act. 20. 28.

⁵ Conc. Oec. Vat. II Decretum de Episcoporum munere. Christus Dominus n. 15 AAS 58 (1966) pp. 679-680. Const. de sacra Liturgia. Sacrosanctum Concilium n. 22 AAS 56 (1964) p. 106.

wspólnocie hierarchicznej⁶; ono też łatwiejszym uczyni należne posłuszeństwo, które wymagane jest dla doskonalszego oznaczenia kultu i dla uświęcenia dusz.

Przeto, by łatwiejszym się stało zadanie Biskupów, mianowicie, należy tego przestrzegania zasad liturgicznych, tych zwłaszcza, które są wyłożone w Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego, ponieważ w odprawianiu Eucharystii, która jest „znakiem jedności, węzłem miłości“⁷ i karność i porządek mają być przywrócone, wydało się potrzebnym przypomnieć następujące zasady i napomnienia:

1. Świeżo wydane przepisy uprościły formuły, gesty, czynności liturgiczne, zgodnie z zasadą, ustanowioną w Konstytucji o św. Liturgii: „Obrzędy niech się odznaczają szlachetną prostotą, niech będą krótkie i jasne, bez niepotrzebnych powtórzeń, dostosowane do pojętności wiernych, aby na ogół nie potrzebowały wielu wyjaśnień“⁸ Jednak w tej dziedzinie określone granice nie mogą być przekroczone: gdyby ktoś to uczynił, obdarzył Liturgię ze świętych znaków i z właściwego jej piękna, które są konieczne, aby w społeczności wiernych było w rzeczy samej sprawowane misterium zbawienia, oraz by pod zasłoną rzeczy widzialnych, przy zastosowaniu odpowiedniej katechezy, było to należycie zrozumiane.

Odnowienie bowiem świętych obrzędów w żaden zgoła sposób nie może zmierzać do desakralizacji, jak to się często nazywa, ani nie ma być dowodem na tak zwaną sekularyzację świata. Należy więc zachować godność i powagę obrzędów, oraz ich święty charakter.

Moc czynności liturgicznych nie tkwi w częstym ich doświadczeniu, ani w odnawianiu, czy też w sprowadzaniu ich do prostych form, ona jest zawarta w słowie Bożym i w tajemnicy, jaka jest sprawowana, w ich głębszym poznaniu. Ich obecność jest potwierdzona przestrzeganiem obrzędów Kościoła, nie zaś tym, co jakisi kapłan, ulegając swoim zdolnościom postawowi.

Potem należy mieć przed oczyma, że prywatne przywracanie dawnych obrzędów, wprowadzane przez kapłana, narusza godność wiernych, oraz otwiera drogę do indywidualnych i osobistych form w odprawianiu świętych obrzędów, które wprost podlegają całemu Kościołowi.

Kapłańskie bowiem posługiwanie jest posługiwaniem powszechnego Kościoła, nie może przeto być wykonywane inaczej, jak tylko w posłuszeństwie i w łączności z hierarchią, oraz z chęcią służenia Bogu i braciom. Charakter hierarchiczny Liturgii, jej moc sakramentalna i uszanowanie, należne społeczności wiernych, słusznie wymagają, aby kapłan swoje usługiwanie w kulcie wypełniał, jako „wierny sługa i szafarz tajemnic Bożych“⁹, nie wprowadzając żadnych takich obrzędów, które nie są ustanowione i zatwierdzone przez księgi liturgiczne.

2. Wśród świętych tekstów, które podczas obrzędów liturgicznych są używane, księgi Pisma świętego szczególną odznaczają się godnością. W nich bowiem Pan Bóg przemawia do swego ludu i Chrystus, obecny w swoim słowie, głosi Ewangelię¹⁰. Dlatego też:

⁶ Cfr. Conc. Oec. Vat. II. Decr. de presbyterorum ministerio et vita. Presbyterorum ordinis n. 15. AAS 53 (1966) pp. 1014–1015.

⁷ Con. Oec. Vat. II. Const. de sacra Liturgia. Sacrosanctum Concilium n. 47; AAS 56 (1964) p. 113.

⁸ Ibid. n. 34. AAS 56 (1964) p. 109.

⁹ Cfr. I Cor. 4, 1.

¹⁰ Cfr. Con. Oec. Vat. II. Const. de sacra Liturgia Sacrosanctum Concilium nn. 7, 33 AAS 56 (1964) pp. 100–101. 108.

a) Liturgia słowa z najwyższą starannością ma być odprawiana. Nigdy nie wolno zastępować jej innym czytaniem, zaczerpniętym z dzieł religijnych, czy świeckich autorów tak dawnych, jak nowszych. Celem homilii jest wyjaśnienie wiernym głoszonego słowa Bożego z zastosowaniem go do dzisiejszego sposobu myślenia. Ma ją głosić kapłan; wierni zaś powinni wstrzymać się od wygłaszania uwag, od dialogów i tym podobnych rzeczy. Nie wolno jest poprzestawać na wygłoszeniu tylko jednego czytania.

b) Liturgia słowa przygotowuje do liturgii eucharystycznej i do niej prowadzi, razem z nią tworzy też jeden akt kultu¹¹. Dlatego też jedna od drugiej nie może być oddzielona, nie wolno też jest odprawiać ich w różnym czasie i w różnym miejscu.

Gdyby zaszła potrzeba stosownego połączenia jakiejś czynności liturgicznej poprzedzającej Mszę świętą, lub części brewiarza, z liturgią słowa, to księgi liturgiczne temu zarządzą w specjalnych przepisach.

3. Również teksty liturgiczne, ułożone przez Kościół, z wielkim uszanowaniem mają być używane; nikomu nie wolno jest na własną rękę zmieniać w nich cokolwiek, podstawiać inny tekst, odrzucać, lub dodawać¹².

a) Obrzędy Mszy św. mają być przestrzegane ze szczególnych względów. Formuły, jakie one zawierają w przekładach publicznych, pod żadnym względem nawet pod pozorem, że chodzi o Mszę śpiewaną, nie mogą być zmieniane. Pewna jednak ich część, mianowicie: akt pokuty, modlitwy eucharystyczne, aklamacje, błogosławieństwo na zakończenie Mszy, z różnych i rozmaitych formuł mogą być wybrane spośród podanych we właściwym miejscu poszczególnych obrzędów.

b) Antyfony na introit i na Komunię mogą być wzięte z Graduale Romanum, z Graduale simplex, ze Mszału Rzymskiego, jak również z zebrań tekstów, zatwierdzonych przez Konferencje biskupie. Te zaś Konferencje przy wyborze śpiewów, przeznaczonych do odprawianej Mszy mają mieć na uwadze nie tylko ich zgodność z czasem liturgicznym i różnymi okolicznościami liturgicznymi, ale również potrzebę wiernych, którzy tych śpiewów używają.

c) Śpiew ludowy wszelkimi siłami ma być popierany, także przy użyciu nowych form, dostosowanych do charakteru narodowego i do dzisiejszej umysłowości człowieka. Konferencje Biskupów mają ustanowić pewien wykaz śpiewów, które podczas Mszy św. dla specjalnych zgromadzeń, odprawianych na przykład dla młodzieży, dzieci, mogą być śpiewane, a które nie tylko swym tekstem, ale również melodią, rytmem i użytymi instrumentami odpowiadały miejscu, oraz godności i świętości Bożego kultu.

Jakkolwiek Kościół nie odrzuca od czynności liturgicznych żadnego rodzaju muzyki¹³, to jednak nie wszelka muzyka i nie każdy śpiew, lub dźwięk instrumentów, dla wzmacniania ducha modlitwy i wyrażania misterium Chrystusa w jednakowym stopniu są zdatne. Ich bowiem przeznaczeniem jest sprawowanie kultu Bożego, z tego też powodu powinny odznaczać się świętością i doskonałością formy¹⁴, mają też odpowiadać duchowi czynności liturgicznej i właściwościom jej poszczególnych części, a nie

¹¹ Cfr. Ibid. n. 56. AAS 56 (1964) p. 115.

¹² Cfr. Ibid. n. 22, 3 AAS 56 (1964) p. 106.

¹³ Cfr. S. Congr. Rituum. Instr. de Musica Sacra, Musicam sacram 5 martii 1967 n. 9. AAS 59 (1967) p. 303. Conc. Oec. Vat. II Const. de sacra Liturgia Sacrosanctum Concilium n. 116 AAS 56 (1964) p. 131.

¹⁴ Cfr. S. Congr. Rituum. Instr. de Musica sacra, Musicam sacram n. 4 AAS 59 (1967) p. 301.

przeszkadzać czynnemu udziałowi wszystkich zgromadzonych¹⁵, powinny zwracać natomiast uwagę umysłu i uczucia serca do rzeczy świętych, które się dokonywują. Sprawy te mają dokładniej określić Konferencje biskupów, lub gdy brak jest przepisów ogólnych, Biskupi w granicach własnych diecezji¹⁶. Należy użyć wszelkiego starania, by wybrać instrumenty w oznaczonej liczbie, odpowiadające i miejscu i charakterowi społeczności, które by przyczyniały się do podniesienia pobożności, a nie wywoływały zbytejnego hałasu.

d) Poczyniono duże ułatwienia w wyborze modlitw mszalnych, które zwłaszcza w dni powszednie tygodni (feriae) czasu pozaświętecznego (per annum) mogą być brane albo z jednego z trzydziestu czterech tygodni, albo z Mszy ad diversa¹⁷ lub ze Mszy wotywnych. Nadto przy tłumaczeniu tekstów Konferencje Biskupie mogą korzystać ze specjalnych przepisów, w tej sprawie zawartych w Instrukcji o tłumaczeniu tekstów liturgicznych na języki nowoczesne, gdy chodzi o odprawianie z udziałem ludu w n. 34, wydanej przez Radę, dnia 25 stycznia 1969 roku¹⁸.

e) Co zaś dotyczy czytań, to oprócz tych, które na każdą niedzielę, święta i dzień powszedni są wyznaczone, są inne, które mogą być używane przy udzielaniu Sakramentów, lub podczas odprawiania w poszczególnych okolicznościach. We Mszach odprawianych dla specjalnych zebrań, wolno jest wybrać tekst bardziej odpowiadający tej okoliczności, byleby był zaczerpnięty z Lekcjonarza zatwierdzonego¹⁹.

f) W czasie odprawiania Mszy kapłan może przemówić do ludu w jak najkrótszej formie, a mianowicie: na samym początku, przed czytaniem, przed prefacją i przed obrzędem zakończenia²⁰. Jednak podczas liturgii eucharystycznej ma się wstrzymać od wygłaszania tych przypomnień. Słowa zaś, o których wyżej, mają być krótkie, oddziaływujące na słuchaczy, dobrze przedtem rozważone. Gdyby zaszała potrzeba wygłoszenia innych jeszcze przypomnień, zleca się je odprawiającemu kapłanowi; należy jednak unikać wszystkiego, co jest zbędne, a poprzestać jedynie na tym, co rzeczywicie jest konieczne.

g) W modlitwie powszechnej, czyli modlitwie wiernych, pożytecznym jest dodanie specjalnej jakiejś intencji, związanej ze społecznością miejscową, do tych intencji, które są odmawiane za Kościół, świat, potrzebujących. Powstrzymać się należy od włączenia innych intencji do Kanonu Rzymskiego na Memento za żywych i umarłych. Te zaś intencje powinny być przedtem i przygotowane i napisane, oraz dostosowane do tego rodzaju mówienia²¹. Ich publiczne odczytywanie może być zleczone jednemu, albo wielu uczestnikom Mszy świętej.

Pozwolenia powyższe, jeżeli poznane, rozumnie będą użyte, dość szerokie dają upoważnienia, w żaden więc sposób nie należy uciekać się do inwencji własnych jakiejś osoby. Kapłani przeto niech zostaną pouczeni, by się przygotowywali do odprawiania, mając na uwadze rzeczowe okoliczności, jak również potrzeby wiernych, w granicach, ustalonych przez Ogólne Wprowadzenie do Mszału i by działali z poczuciem pewności.

¹⁵ Cfr. Conc. Oec. Vat. II Const. de sacra Liturgia Sacrosanctum Concilium nn. 119—120. AAS 56 (1964) p. 130.

¹⁶ Cfr. S. Congr. Rituum. Instr. de Musica sacra, Musicam sacram n. 9 AAS 59 (1967) p. 303.

¹⁷ Cfr. Institutio generalis Missalis romani n. 323.

¹⁸ Cfr. Notitiae 5 (1969) pp. 9—10 cfr. etiam nn. 21—24 ibidem pp. 7—8.

¹⁹ Cfr. S. Congr. pro Cultu Divino. Instructio de Missis pro Coetibus particularibus. Actio pastoralis 15 maii 1969 n. 6. e AAS 61 (1969) p. 309.

²⁰ Cfr. Institutio generalis Missalis romani n. 11.

²¹ Cfr. Ibid. nn. 45—46.

4. Modlitwa Eucharystyczna przed innymi częściami Mszy należy tylko do kapłana, jest jego obowiązkiem²². Jest przeto zabronionym, by jakaś jej część była odmawiana przez posługującego kapłanowi, lub przez zebranych na Mszy, czy wreszcie przez jakiego wiernego. Byłoby to sprzeczne z hierarchiczną naturą liturgii, w której każdy tylko to i to wszystko ma czynić, co do niego należy²³. Modlitwa Eucharystyczna w całości ma być odmawiana tylko przez kapłana.

5. Chleb, używany do odprawiania Eucharystii, ma być pszenny i według prastarego zwyczaju Kościoła łacińskiego przasny²⁴.

Wprawdzie według tego, co ma oznaczać, powinien wyglądać jak chleb, który się łamie i rozdziela między braci, należy go jednak sporządzać zawsze w formie tradycyjnej według przepisów Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego²⁵, zarówno gdy chodzi o małe hostie do Komunii wiernych, jak również o hostie większego formatu, które mają być łamane.

Większa potrzeba prawdziwości znaku odnosi się do koloru, smaku, spoiwości chleba, niż do jego kształtu. Ze względu na szacunek należy Najświętszemu Sakramentowi, w przygotowaniu chleba do Eucharystii należy użyć wszelkiego starania i pilności, by pięknie można go było łamać, oraz by przy spożywaniu nie był urażony zmysł wiernych. Chleba, który ma smak niewypieczonej mąki, który rychło staje się twardym i już nie może być spożywany, należy w ogóle unikać.

Nadto trzeba zachować jak największą cześć, przysługującą Najświętszemu Sakramentowi podczas łamania chleba konsekrowanego, jak również przy spożywaniu tego chleba i konsekrowanego wina, przy udzielaniu Komunii świętej i spożywaniu cząstek, które po Komunii świętej pozostają²⁶.

6. Ze względu na święty znak, doskonalsze uczestnictwo wiernych wyraża się przez Komunię pod obydwoma postaciami²⁷. Tego rodzaju Komunia dozwolona jest tylko w granicach określonych Ogólnym Wprowadzeniem do Mszału Rzymskiego (n. 242) i zgodnie z przepisami Instrukcji Świętej Kongregacji Kultu Bożego o szerszym uprawnieniu udzielania Komunii świętej pod dwiema postaciami, *Sacramentali Communionis*, wydanej dnia 29 czerwca 1970 roku.

Zatem:

a) Niech Ordynariusze nie udzielają pozwolenia bez różnicy, lecz niech wyraźnie określą wypadki i obchodzoną uroczystość, w granicach przez Konferencję Biskupią ustanowionych. Należy unikać tych okazji, gdy jest duża liczba komunikujących. Nadto grupy mają być ograniczone, dobrze określone, uszykowane i o jednym charakterze.

b) Wierni, zanim zostaną dopuszczeni do przyjęcia Komunii świętej pod dwiema postaciami, niech zostaną starannie pouczeni, by jej znaczenie głębiej poznali.

c) Gdy Komunia święta przyjmowana jest z kielicha, niech będą przy tym kapłani, lub diakoni, albo akolici, mający święcenia akolituatu, którzy podawaliby kielich komunikującym. Jeżeli nie ma tych duchownych, posługujących celebransowi, ma być zachowany obrzęd, opisany w Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego n. 245.

²² Cfr. *Ibid.* nn. 10.

²³ Cfr. *Con. Oec. Vat. II. Const. de sacra Liturgia* n. 23.

²⁴ Cfr. *Institutio generalis Missalis Rom.* n. 232.

²⁵ Cfr. *Ibidem* n. 233.

²⁶ Cfr. *S. Congr. Rituum. Instr. de Cultu Mysterii eucharistici* 25 maii 1967.

AAS n. 59, p. 566.

²⁷ Cfr. *Institutio generalis Missalis romani* n. 240.

Nie można aprobować takiego sposobu postępowania, który polega na podawaniu sobie przez komunikujących kielicha jeden drugiemu, lub na ich podchodzeniu bezpośrednio do kielicha dla przyjęcia Krwi Najświętszej. W tych wypadkach należy raczej udzielać Komunii św. przez zanurzenie komunikanta.

d) Udzielanie Komunii świętej należy przede wszystkim do kapłana odprawiającego, potem do diakona i w pewnych wypadkach do akolity. Stolica święta może pozwolić, by również inne znane i uczciwe osoby, mające upoważnienie, zostały do tego wyznaczone.

Nie mogą zaś udzielać Komunii świętej ci, którzy tego upoważnienia nie mają; również nie mogą oni brać do ręki naczyń świętych, w których jest Najświętszy Sakrament.

W sprawie sposobu udzielania Komunii świętej należy zachować to, co w Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego n. 244—252 i w wymienionej Instrukcji z dnia 29 czerwca 1970 roku, przez tę Św. Kongregację wydaną, zostało postanowione. Jeżeli sposób udzielania Komunii świętej, różny od przyjętego zwyczajem, został dozwolony, należy zachować warunki postawione przez Stolicę Apostolską.

e) Gdzie z powodu braku kapłanów, inne osoby, jak zwłaszcza na misjach katechiści, zostały upoważnione przez Biskupa, na mocy pozwolenia Stolicy Apostolskiej, do odprawiania liturgii słowa Bożego i udzielania Komunii świętej, mają się one zupełnie powstrzymać od odmawiania Modlitwy eucharystycznej. Jeżeli może uznają za pożyteczne odczytać opowiadanie o ustanowieniu Eucharystii, niech je przeczytają jako czytanie w liturgii słowa. Zatem na powyższych zebraniach wiernych, po odprawieniu liturgii słowa, należy odmówić Ojczy nasz i udzielić Komunię świętą według przepisanej obrzędu.

f) Jakikolwiek sposób wybiera się, należy się starać, by Komunia święta z godnością, pobożnością i pięknie była udzielana i należy unikać niebezpieczeństw pomniejszenia czci, z uwzględnieniem właściwości każdego zgromadzenia liturgicznego, oraz wieku, warunków życia i przygotowania przystępujących do Komunii świętej²⁸.

7. Według przepisów liturgicznych w Kościele przekazywanych, zabrania się kobietom (dziewczęta, zamężne, zakonnice) posługiwać kapłanowi przy ołtarzu tak w kościołach, jak w domach, konwentach, kolegiach, instytucjach żeńskich.

Wolno zaś kobietom stosownie do przepisów w tych sprawach wydanych:

a) czytać lekcje, z wyjątkiem Ewangelii. Czynność tę mają sprawować przy użyciu dzisiejszych przyrządów technicznych, by dobrze były słyszane przez wszystkich. Konferencje Biskupie mogą dokładnie określić odpowiednie miejsce, z którego słowo Boże podczas nabożeństw mają czytać;

b) wygłaszać intencje modlitwy powszechnej;

c) kierować śpiewem i grać na organach, albo na innych instrumentach, dopuszczonych do kultu, podczas zgromadzeń liturgicznych;

d) wskazówki (czyli didascalii) czytać. Mają one pomagać wiernym do lepszego zrozumienia obrzędów;

e) pewne czynności w służbie zebranych wiernych spełniać, jakie w niektórych krajach są powierzone kobietom np.: wiernych przy drzwiach kościoła przyjmować i wyznaczać im odpowiednie miejsca, utrzymywać wśród wiernych porządek podczas procesji, albo zbierać ofiary w kościele²⁹.

²⁸ Cfr. S. Congr. pro Cultu Divino. Instructio de ampliore facultate sacrae Communionis sub utraque specie administrandi n. 6.

²⁹ Cfr. Institutio generalis Missalis Romani n. 68.

8. Naczynia święte, szaty i sprzęty liturgiczne mają być otoczone szczególnym szacunkiem i troską. Jeżeli więc dana jest teraz większa swoboda wyboru ich materii i formy, to dlatego tak się dzieje, by różne narody, oraz artyści, otrzymali dużą swobodę dla poświęcenia swych najlepszych sił kultowi świętemu.

To jednak należy mieć przed oczyma:

a) Rzeczy, które należą do kultu Bożego mają być zawsze „szlachetne, trwałe, dobrze dostosowane do użytku świętego“³⁰. Nie godzi się preto posługiwać używanymi i pospolitymi sprzętami.

b) Kielichy i pateny, zanim zostaną użyte, powinny być pokonsekrowane przez Biskupa, który ma ocenić czy są zdadne do użytku, jaki jest im przeznaczony.

c) „Szatą liturgiczną, wspólną dla duchownych i ministrantów wszystkich stopni, jest alba“³¹. Odrzuca się jako nadużycie koncelebrowanie w stule, nałożonej na kaptur zakonny, lub na zwykłą szatę osób duchownych. Absolutnie nie wolno jest odprawiać Mszy św. oraz spełniać innych czynności świętych, jak wkładanie rąk podczas udzielania święceń, lub udzielania innych Sakramentów świętych, czy dokonywania poświęceń, przy użyciu tylko stuły, nałożonej na ubranie świeckie.

d) Konferencje Biskupie mają obowiązek orzec, czy należy użyć innych materiałów na szaty, naczynia i sprzęty święte obok tych, które według dotychczasowej tradycji były używane. O tych swoich poradach niech powiadomią Stolicę Apostolską³².

W sprawie formy szat liturgicznych Konferencje Biskupie mogą przedłożyć Stolicy Apostolskiej postanowienia, dotyczące dostosowań odpowiadających potrzebom i zwyczajom poszczególnych krajów³³.

9. Eucharystia jest odprawiana zgodnie ze zwyczajem, w miejscu świętym³⁴. Nie wolno jest bez rzeczywistej konieczności, którą oceni Ordynariusz, odprawiać poza kościołem. Jeżeli zaś Ordynariusz na to pozwoli, trzeba się zatroszczyć, by było wybrane godne miejsce oraz, by święta czynność odprawiona została na odpowiednim ołtarzu.

O ile to jest możliwe, nie należy odprawiać w jadalniach, albo na stole, służącym do spożywania posiłków.

10. W wykonaniu odnowionej Liturgii niech Biskupi starają się bardzo o stałe i godne urządzenie miejsca świętego, zwłaszcza prezbiterium, stosownie do przepisów, ogłoszonych w „Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego“³⁵ i w Instrukcji „Tajemnica eucharystyczna“³⁶.

Urządzenia, wprowadzone tymczasowo w niedawnych latach, niekiedy uważane są jako stałe, jakby miały być definitywne. Niektóre z nich, odrzucone przez Radę, nadal są utrzymane, chociaż sprzeciwiają się myśli liturgicznej, poczuciu piękna i łatwemu, oraz godnemu odprawianiu świętych obrzędów³⁷.

Z pomocą Komisji diecezjalnych do spraw Liturgii i sztuki kościelnej, oraz po zasięgnięciu rady, jeśli to jest konieczne, ekspertów i władz cywilnych, bada się projekty nowych budowli kościelnych i ich tymczasowych

³⁰ Cfr. Ibid. n. 283.

³¹ Cfr. Ibid. n. 298.

³² Cfr. Instr. gen. MR. n. 204.

³³ Cfr. Conc. Oec. Vat. II Constit. de Sacra Liturgia n. 123.

³⁴ Cfr. Ibid. n. 260.

³⁵ Cfr. nn. 153—280.

³⁶ Cfr. nn. 52—57. AAS (1967) pp. 567—569.

³⁷ Cfr. Epist. Em. Card. Lercaro ad Praesidis Cnf. Episc. data d. 30. VI. 1965.

urządzeń, by dojść później do urządzeń ostatecznych, w których stare za-
bytki dawnej sztuki, jeżeli są, zostałyby zachowane, oraz w miarę możli-
wości, dostosowane do nowych wymagań.

11. Zrozumienie reformy liturgicznej wymaga jeszcze dużej pilności, by
księgi liturgiczne, dokładnie przejrane, zostały przetłumaczone na języki
nowoczesne i wydane drukiem. Na nowo mają być przetłumaczone, zastępują-
one osobne książki, służące do obrzędów, jakie przedtem były w użyciu,
a teraz mają być zniesione.

Jeżeli Konferencja Biskupia uzna za konieczne i wskazane dodać inne
formuły, albo wnieść jakieś dostosowania, może to uczynić, po aprobacie
Stolicy Świętej. Zmiana taka ma być zaznaczona w oryginalnym łańciskim
tekście typycznym przez specjalne oznakowanie drukarskie.

W tego rodzaju sprawach wskazanym jest postępować bez pośpiechu, oraz
żądać pomocy wielu biegłych osób, nie tylko teologów i liturgistów, ale
również stylistów i literatów, aby przekłady odznaczały się uznanym pięk-
nem formy, oraz by przez swą ozdobę, harmonijność, gładkość, bogactwo
słownego wyrazu i języka były dokumentami, którym można by rokować
długie trwanie w użyciu przy pełnej zgodności z wewnętrznym bogactwem
ich treści³⁸.

W przygotowywaniu ksiąg liturgicznych w języku narodowym należy za-
chować zasadę tradycyjną wydawania tekstów bez uwidocznienia nazwisk
tłumaczy, czy autorów. Księgi liturgiczne są bowiem przeznaczone dla spo-
łeczności chrześcijańskiej i tylko na polecenie Hierarchii, oraz pod jej auto-
rytetem, są opracowywane i ogłaszane. Nie zależą z jakiegokolwiek tytułu
od zgody osób prywatnych, gdyż naruszałoby to wolność, powagę i godność
Liturgii.

12. Pozwolenie na eksperymenty w dziedzinie liturgicznej, jeżeli byłyby
potrzebne, albo pożądane, wyłącznie przez tę Świętą Kongregację może być
udzielone i to na piśmie przy zachowaniu ścisłych i określonych zasad, oraz
pod odpowiedzialnością właściwej władzy lokalnej.

Co dotyczy Mszy świętej, to wszystkie pozwolenia na dokonywanie ekspery-
mentów, udzielone z uwagi na przeprowadzane odnowienie Liturgii, utra-
ciły swoje znaczenie. Po wydaniu bowiem nowego Mszału Rzymskiego, przepi-
sy i forma odprawiania Eucharystii są te, które podaje Ogólne Wprowadze-
nie Ordo Missae.

Dostosowania, o których mówią księgi liturgiczne, mają dokładnie określić
same Konferencje Biskupie i przedłożyć je Stolicy Apostolskiej do zatwierdzenia.

Jeżeli jeszcze szersze dostosowania byłyby potrzebne, stosownie do n. 40
Konstytucji Sacrosanctum Concilium, Konferencja Biskupia sprawę głęboko
rozważy, biorąc pod uwagę charakter, tradycję narodu i specjalne potrzeby.
Jeżeli pożądanym jest, by pewne eksperymenty zostały dokonane, ich za-
kres ma być dokładnie określony: mają się odbyć w zespołach nadających
się do tego, pod odpowiedzialnością osób roztropnych, do tego przez
specjalne zlecenie wyznaczonych. Nie należy ich dokonywać podczas wielkich
celebr, nie powinna być rozszerzana wiadomość o nich; niech będą ogra-
niczone co do liczby i nie trwają dłużej, niż jeden rok, po czym sprawę na-
leży przedłożyć Stolicy Apostolskiej. Nie wolno jest wprowadzać w życie
projektu przystosowań zanim Stolica Apostolska nie udzieli odpowiedzi. Je-
żeli chodzi o zmianę struktury obrzędów, lub układu części, które w księ-

³⁸ Paulus VI, Allocutio ad Comm. liturgicae Italiae die 7. II. 1969 „Notitiae”
1. pp. 261—62; L'Osser. Rom. 8. II. 1969.

gach liturgicznych są podane, albo o wprowadzenie czegoś, co jest obce tradycyjnemu zwyczajom, czy o włączenie nowych tekstów, to zanim zostaną rozpoczęte jakieś eksperymenty, należy przedłożyć cały projekt z podaniem wszystkich punktów tych zmian Stolicy Apostolskiej.

Taki jest sposób postępowania, wymagany przez Konstytucję Sacrosanctum Concilium³⁹, jak również przez znaczenie samej sprawy. Na koniec wspomnieć należy, że odnowienie liturgiczne, uchwalone przez Sobór, obejmuje cały Kościół; wymaga to studium tak teoretycznego, jak i praktycznego na zebraniach duszpasterskich w celu wychowania wiernych, by Liturgia stała się żywa, duchowo odczuwalna i przystosowana.

Obecne odnowienie liturgiczne zmierza do pokazania modlitwy liturgicznej, powstałe z żywej i bardzo starej tradycji życia duchowego. I gdy jest odprawiana, ma się ukazywać jako dzieło całego ludu Bożego, ukształtowanego w jego różnych stopniach święceń i spełnianej funkcji⁴⁰. Tylko w tej jedności całej wspólnoty kościelnej jest pewność zachowania siły i autentyczności.

Pasterze, przede wszystkim kierując się chętnym przestrzeganiem praw i nakazów Kościoła, oraz duchem wiary, odsuwając swe własne dążenia i partykularne upodobania, niech będą sługami wspólnej Liturgii przez swój własny przykład, pilne badanie, oraz przez inteligentne i wytrwałe pełnienie obowiązku nauczania, przygotowując kwitnącą wiosnę, która z liturgicznego odnowienia jest oczekiwana; odnowienie to zaradza potrzebom naszego czasu, a od form świeckich i arbitralnych, które by ją bardzo pomniejszały, jest daleka.

Niniejszą Instrukcję, która została ułożona przez Św. Kongregację Kultu Bożego na polecenie Ojca Świętego, Papież Paweł VI dnia 3 września br. aprobował i powagą swoją zatwierdził, polecając, by została ogłoszona i przez wszystkich, których dotyczy zachowywana.

Z siedziby Świętej Kongregacji Kultu Bożego, dnia 5 września 1970 roku.

(—) *Benno Gut, Kard.*, Prefekt

(—) *A. Bugnini*, Sekretarz

45

ADHORTACJA APOSTOLSKA

DO WSZYSTKICH BISKUPÓW UTRZYMUJĄCYCH POKÓJ
I JEDNOŚĆ ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ Z OKAZJI PIĄTEJ ROCZNICY
ZAKOŃCZENIA SOBORU POWSZECHNEGO WATYKAŃSKIEGO II

Czcigodni Bracia,

pozdrawienie i błogosławieństwo Apostolskie.

Pięć lat już minęło od momentu, kiedy Biskupi całego świata, po sesjach pełnych pracy, modlitwy i studiów, oraz po braterskich wymianach propozycji i idei, powrócili do swoich diecezji z troską, „by żadna przeszkoda nie zatrzymała tego potoku łask nieba, które obecnie radują miasto Boże;¹ i by w żaden sposób nie osłabił życiowy zryw, którym dziś żyje Kościół”²

³⁹ Cfr. n. 40 AAS 56 (1964) p. 111.

⁴⁰ Cfr. Institutio generalis M. R. n. 58.

¹ Pn 45, 5.

² Adhortacja Apostolska „Postrema Sessio”, 4. XI. 1965; AAS 57, 1965, s. 867.

Dziękując Bogu za szczęśliwie dokonane prace, każdy z nich, przekonany o kolegalności Episkopatu w myśli i działaniu, wracał z Soboru z pracowicie zredagowanymi tekstami dokumentów doktrynalnych i pastoralnych — jako duchowymi skarbami — by je przekazać przezbiterom, naszym współpracownikom w kapłaństwie, zakonnikom i zakonnicom, oraz wszystkim członkom Ludu Bożego; zwłaszcza, że dokumenty te zawierają normy głoszenia słowa Bożego w świecie współczesnym, i mają na celu wewnętrzną odnowę wspólnot chrześcijańskich.

Zapał ten nie osłabł. Każdy na swoim miejscu, gdzie Duch Święty ustanowił go pasterzem Kościoła Bożego,³ i wszyscy razem, jako następcy Apostołów, różnymi sposobami — a szczególnie na konferencjach episkopatu i na synodach biskupich — trudzili się, nie szczędząc swych sił, by wcielić w życie Kościoła naukę i wskazania Soboru. Według opinii, wyrażonej w Naszej pierwszej Encyklice, rozpoczynającej się od słów „Ecclesiam suam“, Sobór sprawił, że Kościół pogłębił swoją świadomość.⁴ Przyczynił się także do uwypuklenia jego apostołskiej misji w świecie współczesnym, i wzmógł jego zbawczy dialog, w duchu autentycznie ekumenicznym i miłym.

I

Nie mamy zamiaru w tej chwili oceniać poszukiwań, inicjatyw i reform, które zostały podjęte po zakończeniu Soboru. Uważnie rozważając znaki czasu, chcemy w duchu braterstwa zapytać Nas samych i was, o wierność naszą wobec podjętego zobowiązania, wyrażonego na początku Soboru w orędziu do ludzkości: „Postaramy się w taki sposób przedstawić dzisiejszemu człowiekowi prawdę Bożą w całości i czystości, by została przez niego zrozumiana i chętnie przyjęta“⁵.

Zobowiązanie to, Konstytucja pastoralna, rozpoczynająca się od słów „Gaudium et spes“ — wielka karta Soboru o obecności Kościoła w świecie współczesnym — powtórzyła bez niedomówień: „Kościół Chrystusowy, który pozostaje w samym sercu trwogi obecnej doby, nie przestaje żywić mocnej nadziei. Raz po raz, w dogodnej i niedogodnej dla siebie chwili, usiłuje współczesnemu światu przekazać to samo posłannictwo, które głosiłi Apostołowie“.⁶

Nie ulega żadnej wątpliwości, że na Biskupach zawsze ciążył obowiązek przekazywania wiary w całej swej pełni i w sposób odpowiedni dla współczesnych im ludzi; a posługując się językiem zrozumiałym, odpowiadali na ich problemy, wzbudzali ich zainteresowania i pomagali im, niedoskonałym językiem ludzkim, w odkrywaniu całego posłannictwa zbawczego, które przyniósł Jezus Chrystus. Dlatego też kolegium Biskupów, z Piotrem i wsparte jego autorytetem, gwarantuje autentyczne przekazywanie objawionego depozytu wiary, i ono otrzymało „nieomylny charyzmat prawdy“, jak się wyraził św. Ireneusz.⁷ I rzeczywiście, świadczona przez nich wierność, mocno zakorzeniona w Tradycji i Piśmie świętym, karmiona życiem eklesjalnym całego Ludu Bożego, pozwala Kościołowi, dzięki asystencji Ducha Świętego, nieustannie głosić słowo Boże i coraz głębiej je wyjaśniać.

³ Por. Dz 20, 28.

⁴ Por. AAS 56, 1964, ss. 609—659.

⁵ 20. X. 1962; AAS 54, 1962, s. 322.

⁶ KDK 82.

⁷ Adversus Haereses, IV, 26, 2; P.G. 7, 1053.

Jednak obecne okoliczności wiary wymagają od nas wszystkich większego wysiłku, by słowo Boże w całej pełni dotarło do współczesnych, a dzieła przez Boga spełnione, były im ukazane bez zniekształceń, z całą żarliwością umiłowania prawdy, która zbawia.⁸ Obecnie — kiedy głoszenie słowa Bożego w liturgii, dzięki Soborowi, zostało odnowione; kiedy większa liczba wiernych czyta Pismo święte; kiedy postęp w prowadzeniu katechizacji, jeśli ta idzie za wytycznymi Soboru, pozwala na głębszą ewangelizację; kiedy dociekania biblijne, patrystyczne i teologiczne często przychodzą ze wspianą pomocą w wyjaśnieniu prawd objawionych — daje się zauważyć niepokój wśród wierzących, nagromadzonymi niejasnościami, niepewnościami i wątpliwościami, a dotyczącymi istotnych kwestii wiary, do których należą: dogmat trynitarny i chrystologiczny, tajemnica Eucharystii i realnej obecności, Kościół jako instytucja zbawienia, posługa kapłańska wśród Ludu Bożego, wartość modlitwy i sakramentów, pewne wymogi moralne, np. nierozzerwalność małżeńska, oraz należny respekt wobec życia ludzkiego. Co więcej, poddaje się w wątpliwość Boży autorytet Pisma świętego, w imię usunięcia rzeczy mitycznych, co popularnie nazywa się „demityzacją“.

Podczas gdy pewne milczenie otacza niektóre fundamentalne tajemnice chrześcijańskie, zauważamy rysujące się tendencje, w oparciu o dane psychologiczne i socjologiczne, zmierzające do utworzenia chrześcijaństwa w oderwaniu od nieprzerwanej Tradycji, łączącej ją z wiarą Apostołów, i do egzaltacji życia chrześcijańskiego, pozbawionego elementów religijnych.

Przeto my — my wszyscy, którym przez włożenie rąk, powierzono odpowiedzialność za przechowywanie całego i czystego depozytu wiary, oraz za misję nieustannego głoszenia Ewangelii — mamy dać świadectwo naszego wspólnego posłuszeństwa Panu. Natomiast Lud Boży, nam powierzony, ma święte i nieodwołalne prawo przyjęcia słowa Bożego, całego słowa Bożego, którego treści Kościół nie zaniechał pogłębiać. Na nas zaś ciąży poważny i pilny obowiązek głoszenia go nieustannie, by wzrastało w wierze ludu, a ten, przez lepsze zrozumienie posłannictwa chrześcijańskiego, dał świadectwo całym swoim życiem o zbawieniu, które jest w Jezusie Chrystusie.

Sobór na tę sprawę z naciskiem zwrócił naszą uwagę: „Wśród głównych obowiązków biskupich szczególnie miejsce zajmuje głoszenie Ewangelii. Biskupi są zwiastunami wiary prowadzącymi nowych uczniów do Chrystusa i autentycznymi, czyli upoważnionymi przez Chrystusa nauczycielami, którzy powierzonemu sobie ludowi głoszą prawdy wiary, aby w nie wierzył i w życiu je stosował, i którzy w świetle Ducha Świętego treść wiary wyjaśniają, ze skarbcza Objawienia dobywając rzeczy stare i nowe⁹, przyczyniają się do jej owocowania i od powierzonej sobie trzody czujnie oddalają grożące jej błędy.¹⁰ Biskupom nauczającym w łączności z papieżem należy się od wszystkich cześć jako świadkom boskiej i katolickiej prawdy; wierni zaś winni zgadzać się ze zdaniem swego biskupa w sprawach wiary i obyczajów, wyrażonym w imieniu Chrystusa, i trwać przy nim w religijnej uległości“.¹¹

Niewątpliwie, wiara zawsze jest daną zgodą ze względu na autorytet samego Boga; jednak magisterium Biskupów jest dla wierzących znakiem i pomostem, dzięki któremu mogą oni przyjąć i uznać słowo Boże. Każde-

⁸ Por. 2 Tes 2, 10.

⁹ Por. Mt 13, 52.

¹⁰ Por. 2 Tym 4, 1—4.

¹¹ KK 25.

mu Biskupowi w swojej diecezji, zjednoczonemu z całym kolegium biskupim, które zajmuje miejsce kolegium apostołskiego, powierzony jest urząd czuwania nad czystością wiary i jednością Kościoła.

II

Przyznać należy bez żadnego wahania, że w obecnych okolicznościach wypełnienie tego podstawowego, niezbędnego i ważnego obowiązku, napotyka na większe trudności, niż to miało miejsce w wiekach ubiegłych.

Kiedy Kościół żył w ścisłej łączności z dawnymi strukturami społecznymi, wpływając na ich kulturę i formy wyrazu, wykonywanie magisterium biskupiego było dość łatwe, od nas dziś żąda się wielkiego wysiłku, by doktryna wiary zachowała całą pełnię swej treści i znaczenia, a sposób jej przekazu ułatwiał dotarcie do umysłów i serc tych, do których jest skierowana. Nikt lepiej, niż nasz Poprzednik Jan XXIII, nie wyraził tej myśli w przemówieniu otwierającym obrady Soboru: „Należy zatroszczyć się, zgodnie z gorącym życzeniem wszystkich ludzi oddanych szczerze sprawie chrześcijańskiej, katolickiej i apostołskiej, by naukę tę szerzej i głębiej poznano, i by ona pełniej przepoiła i kształtowała umysły; trzeba tę naukę, pełną i niezmienną, godną należytą jej wiernej uległości, tak przesłedzić i wyjaśnić, jak tego wymagają nasze czasy. Czym innym jest bowiem depozyt wiary, czyli prawdy zawarte w czcigodnej naszej nauce, a czym innym sposób jej wyrażania, taki jednak, że treść i znaczenie są w obu wypadkach te same. Do tego właśnie sposobu przekazywania treści wiary należy przykładać wielką wagę, a jeśli zajdzie potrzeba, należy go cierpliwie wypracować, to znaczy zastosować takie formy wykładu, jakie lepiej odpowiadać będą urzędowi nauczycielskiemu, posiadającemu przede wszystkim charakter duszpasterski“.¹²

W obecnym kryzysie, który obejmuje myśl i sposób jej przekazywania, każdy Biskup na terenie swej diecezji, każdy synod i każda konferencja episkopatu pilnie powinni zabiegać, by ten wysiłek, niezbędny dla samej prawdy i ciągłości depozytu wiary, nigdy nie osłabł. Szczególnie musimy czuwać nad tym, by dowolne idee nie zniekształcały planu Bożego, stosownie do naszych czysto ludzkich sądów, nie ograniczały głoszenia słowa Bożego do tego, co nasze uszy chciałyby słyszeć, wykluczając to, stosownie do kryteriów czysto naturalnych, co nie odpowiada dzisiejszym upodobaniom. Upomina nas bowiem św. Paweł Apostoł: „Gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosili wam Ewangelię inną od tej, którą wam głosiliśmy — niech będzie przeklęty“.¹³

Przecież nie my jesteśmy sędziami słowa Bożego, lecz ono jest naszym sędzią, i ujawnia nasz konformizm z upodobaniami świata. „Słabość chrześcijan, nawet tych, którzy mają mandat przepowiadania, nie będzie nigdy dla Kościoła powodem osłabienia absolutnego charakteru słowa. Ostrze miecza¹⁴ nie może być nigdy stępione. Kościół, o świętości, dziewictwie, ubóstwie i posłuszeństwie, nigdy nie może mówić inaczej, niż sam Chrystus“¹⁵.

Przy sposobności rozważyć musimy następującą sprawę. Jeśli poszukiwania socjologiczne są nam pożyteczne dla lepszego poznania ludzkiej mental-

¹² AAS 54, 1962, s. 792.

¹³ Gal 1, 8.

¹⁴ Por. Hbr 4, 12; Ap. 1, 16; 2, 16.

¹⁵ Por. Hans Urs von Balthasar, *Das Ganze im Fragment*, Einsiedeln, Benziger, 1963, s. 296.

ności pewnych środowisk, poznania trosk i potrzeb tych, którym głosimy słowo Boże, oraz poznania oporów wobec tegoż słowa współczesnej myśli ludzkiej, idącej za szeroko rozpowszechnionymi ideami, to jednak ta forma wiedzy nie może się równać ze wzniosłą doktryną wiary, a rezultaty tych poszukiwań nie mogą stanowić, same w sobie, determinującego kryterium prawdy.

Nie możemy jednak nie znać problemów, które nurtują dziś wierzących, pragnących rzeczywiście głębszego poznania swej wiary. Nie dlatego musimy znać te problemy, by poddać w wątpliwość ich słuszne podstawy, lub zakwestionować ich wymogi, lecz dlatego, by przyjąć ich słuszne postulaty i wyjść im naprzeciw, w duchu naszej wiary. Odnosi się to do owych wielkich kwestii, które stawia człowiek współczesny, a dotyczących jego początku, istoty życia, przyszłego szczęścia i losu ludzkiej rodziny. Nie mniejszej wagi są również pytania stawiane dziś przez uczonych, historyków, psychologów, socjologów, a które są dla nas bodźcem do lepszego głoszenia Ewangelii Chrystusa Zbawcy, wplecionej ze swą niebiańską wzniosłością w ludzkie sprawy; to błogosławione orędzie w niczym nie sprzeciwia się nowym zdobyczom ducha ludzkiego, co więcej, podnosi je do poziomu Bożej rzeczywistości, by mogły uczestniczyć — w sposób początkowy i realny, choć niezupełnie jasny — w tej tajemnicy miłości, o której mówi Apostoł, że „przewyższa wszelką wiedzę”.¹⁶

Tym zaś, którzy w Kościele Bożym przyjmują na siebie ciężkie zadanie pogłębiania niewyczerpanych bogactw tych tajemnic, zwłaszcza teologom i egzegetom, tak świadczyć będziemy pomoc i otuchę, by mogli dalej prowadzić swe prace, w wierności wielkiej Tradycji chrześcijańskiej.¹⁷ Niedawno słusznie powiedziano: „Teologia, jako doktryna wiary nie może istnieć poza Kościołem, wspólnotą wierzących. Kiedy teologia przeczy temu, co wyżej powiedziano, i inaczej pojmuje swe miejsce, traci swą podstawę i swój przedmiot. Wolność religijna potwierdzona przez Sobór, wspierająca się na wolności sumienia, odnosi się tylko do osobistej decyzji wobec problemu wiary, nie ma natomiast absolutnej racji bytu względem znaczenia i treści Objawienia”.¹⁸ Podobnie, stosowanie świeckich dziedzin wiedzy w studiach hermeneutycznych jest tylko metodą badań nad treścią Objawienia, lecz nie może mieć zastosowania w analizie jego przedmiotu, ponieważ ten przekracza ją, tak ze względu na swoje pochodzenie jak i zawartość.

W następstwie Soboru, który był przygotowany zgodnie z najnowszymi osiągnięciami wiedzy biblijnej i teologicznej, wiele pozostaje do zrobienia, zwłaszcza w dziedzinie pogłębienia teologii Kościoła i wypracowania antropologii chrześcijańskiej, stosownie do postępu innych nauk i problemów, które ów postęp rodzi w umysłach wierzących. Któż z nas nie dostrzega, oprócz ważkości wspomnianych prac tego, co jest postulowane, i nie rozumie nieuniknionych niepewności? Lecz my, wobec ruiny, którą dziś powodują rozsiewane wśród chrześcijan nierozważne hipotezy lub opinie zakłócające wiarę, mamy obowiązek napominania wraz z Soborem, że prawdziwa teologia opiera się, jak na fundamentach, na pisanym słowie Bożym nierozdzielnie złączonym ze świętą Tradycją.¹⁹

Najdrożsi Bracia, nie możemy milieć z obawy przed krytyką, zawsze możliwą, a czasami uzasadnioną. Chociaż niezastąpioną funkcję spełniają

¹⁶ Ef 3, 19.

¹⁷ Por. *Relatio Commissionis in Synodo Episcoporum constitutae*, Rzym, październik 1967, ss. 10—11.

¹⁸ Por. *Declaratio Episcoporum Germaniae*, Fulda, 27. X. 1963, w Herder Korrespondenz, Fryburg, I. 1969, s. 75.

¹⁹ KO 24.

teologowie, jednak nie uczynym Bóg powierzył misję autentycznej interpretacji wiary Kościoła; ta wiara wszczepiona jest w życie ludu, za który przed Bogiem odpowiedzialność ponoszą Biskupi. Oni mają głosić temu ludowi to, w co Bóg poleca wierzyć. Te sprawy wymagają od każdego z nas wielkiej pomocy ducha; pomimo, że w odpowiedzialności wspiera nas wspólnotowe spełnianie urzędu w ramach synodów biskupich i konferencji episkopatu, jednak w nie mniejszym stopniu ponosimy odpowiedzialność osobistą — której uniknąć nie sposób — przez wkraczanie w codzienne i nie cierpiące zwłoki problemy Ludu Bożego. W tej chwili nie stosowne jest pytanie, jakie niektórzy nam sugerują, czy przemawianie jest bardziej pożyteczne, stosowne i konieczne, niż posługiwanie się środkami, które umożliwiłyby zrozumienie naszych intencji. Do nas, Biskupów, odnoszą się przecież słowa, którymi św. Paweł napomina Tymoteusza: „Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sądził żyjących i umarłych, i na Jego pojawienie się, i na Jego królestwo: głoś naukę, nastawaj w porę, i nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, zachęć z całą wielkoduszną cierpliwością w każdym pouczeniu. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań będą sobie mnożyli nauczycieli, bo ich uszy świerzbią. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwaj we wszystkim, znosź trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie“.²⁰

III

Przeto, Najmilsi Bracia, niech każdy z nas zapyta samego siebie, w jaki sposób spełnia ten święty obowiązek, który od nas wymaga intensywnej troski o objawienie Boże i ustawicznego śledzenia życia ludzi.

Jak bowiem moglibyśmy owoce głosić słowo Boże, gdybyśmy wpierw nie poznali go na codziennym rozmyślanju i modlitwie? I jak ono mogłoby być przyjęte, gdyby nie było wsparte życiem, nacechowanym głęboką wiarą, czynną miłością, całkowitym posłuszeństwem, gorącą modlitwą i pokornym umartwieniem? Skoro, zgodnie z naszym obowiązkiem, tak wielki nacisk położyliśmy na przekazywanie prawd wiary, musimy jeszcze dodać, że często obfitość słów nie jest sprawą najbardziej konieczną, ile raczej ich zgodność z życiem bardziej ewangelicznym. Tak, świat potrzebuje świadectwa świętych, ponieważ: „przez ich życie mówi do nas Bóg i daje nam znak swego Królestwa, do którego jesteśmy przemożnie pociągani“.²¹

Zwracamy uwagę na problemy, które niesie ludzkie życie, zwłaszcza młodego pokolenia: „Jeśli którego z was ojców syn poprosi o chleb, czyż poda mu kamień“?²² Chętnie przyjmujemy nalegania, zakłócające nam spokój. Bądźmy cierpliwi wobec niezdecydowania tych, co po omacku szukają światła. Dotrzynamy braterskiego kroku pozbawionym tego światła, którym my się cieszymy, a mimo to doń dążącym, by przez mgłę wątpliwości, mogli wrócić do ojcowskiego domu. Jeśli uczestniczymy w ich udrękach, róbmy wszystko, by im pomóc. A jeśli ukazywać im będziemy Jezusa Chrystusa, niech On będzie Synem Bożym, który stał się człowiekiem by nas zbawić i dopuścić do uczestnictwa w swym życiu, a nie tylko człowiekiem, choćby niezwykłym i pociągającym ludzkiego ducha.²³

W dotrzymywaniu tej wierności Bogu i ludziom, do których jesteśmy przezeń posłani, będziemy podejmować roztropnie i delikatnie, choć sta-

²⁰ 2 Tym 4, 1-5.

²¹ Kk 50.

²² Łk 11, 11.

²³ Por. 2 J 7-9.

nowczo i przewidująco, nieodzowne decyzje w roztrząsaniu spraw. Niewątpliwie stanowi to jedno z najcięższych, lecz dziś najbardziej koniecznych, zadań biskupich. Bowiem kontrastujące ideologie stwarzają niebezpieczeństwo, że największej wspaniałomyślności mogą towarzyszyć stwierdzenia przynajmniej wątpliwe. „Także spośród was samych, jak to miało miejsce w czasach św. Pawła — powstaną ludzie, którzy głosić będą przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą uczniów”.²⁴ I często ci, którzy w ten sposób nauczają, są przekonani, że czynić tak powinni w imię Boga, podczas gdy zwodzi ich własne mniemanie. Czyż nie wystarczy, że słowo wiary rozpoznawać będziemy po owocach, które wydadzą? Bo czyż od Boga może pochodzić słowo, które u wiernych powoduje utratę ewangelicznego sensu umartwienia, albo głosi sprawiedliwość a pomija łagodność, miłosierdzie i czystość, lub wznieca waśnie między braćmi? W tych sprawach Jezus nas ostrzegł: „po ich owocach poznacie ich”.²⁵

Tego samego żądamy od naszych współpracowników, którzy wraz z nami dźwigają ciężar głoszenia słowa Bożego. Ich świadectwo niech będzie ewangeliczne, ich przepowiadanie niech będzie głoszeniem Słowa, które rodzi wiarę, a wraz z nią miłość do braci, i pociąga wszystkich wyznawców Chrystusa, by swym duchem przepoili mentalność, zwyczaje i życie ludzkiej społeczności.²⁶ W ten sposób zrealizowane zostanie przedziwne powiedzenie św. Augustyna: „Nawet przez posługę ludzi niepozornych Bóg przemawia swobodnie”.²⁷

Najdrożsi Bracia, takie oto refleksje nasuwa Nam rocznica Soboru, który był „opatrnościowym instrumentem prawdziwej odnowy Kościoła”.²⁸ Rozważając w braterskiej prostocie wraz z wami Naszą wierność wobec pierwszoplanowej misji głoszenia słowa Bożego, byliśmy świadomi, że spełniamy Nasz nieodzowny obowiązek. Być może ktoś będzie się temu dziwił lub sprzeciwiał? W spokoju ducha uważamy was za świadków tej potrzeby, która Nas przynagliła do wierności pasterskiemu urzędowi, i za świadków tego pragnienia, którym pałamy, by wraz z wami podjąć skuteczne środki, które by odpowiadały potrzebom naszych czasów, i były jak najbardziej zgodne z nauką Soboru, gwarantując jej owocność. Polecając się wraz z wami czulej i macierzyńskiej miłości Najświętszej Maryi Dziewicy, serdecznie modlimy się za was, a w intencji waszej pasterskiej posługi prosimy o liczną łaskę „Tego, który mocą działającą w nas może uczynić niezmiernie więcej nad to, o co prosimy, lub co ogarniamy umysłem; Jemu chwala w Kościele i w Chrystusie Jezusie... Amen.”²⁹

To Nasze życzenie niech umocni Błogosławieństwo Apostolskie, którego z miłością wam udzielamy.

Dano w Rzymie, od grobu św. Piotra, dnia 8 grudnia 1970 roku, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, ósmego roku Naszego Pontyfikatu.

Paweł VI, Papież

²⁴ Dz 20, 30.

²⁵ Mt 7, 15—20.

²⁶ Por. Dekr. Apostolicam Actuositatem, 7, 13, 24; AAS 53, 1966, ss. 843, 849, 856.

²⁷ Enar. in Psalmos, 103; Sermo I, 19; P.L. 37, 1351.

²⁸ Por. Adhortacja Apostolska „Postrema Sessio”; AAS 57, 1965, s. 865.

²⁹ Ef 3, 20—21.

WSKAZANIA DLA SPOWIEDNIKÓW W ZAKRESIE SPOWIEDZI MAŁŻONKÓW

zalecone przez Episkopat Polski w dniu 26. I. 1971 r.

Przed spowiednikiem małżonków staje dziś szczególnie doniosłe zadanie. Jego obowiązkiem bowiem jest nie tylko zgodne z zasadami udzielenie rozgrzeszenia lub jego odmowa, lecz także właściwe kształtowanie sumienia. Tę ważną funkcję ma spełniać spowiednik w stosunku do penitentów-małżonków w sposób zgodny z podstawowymi wymaganiami etyki chrześcijańskiej, a zwłaszcza z nauką zawartą w ostatnich dokumentach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła (Sobór Watykański II, encyklika Pawła VI „*Humanae vitae*“).

Podane tutaj wskazania mają na celu przypomnienie podstawowych prawd dotyczących małżeństwa oraz oceny niektórych szczegółowych problemów etycznych życia małżeńskiego, wymagających prawidłowego rozwiązania i jednolitej praktyki spowiedników. Kościół w swym aktualnym nauczaniu wskazuje jako źródło oceny życia małżeńskiego właściwe małżonkom powołanie, będące szczególną postacią ogólnego powołania chrześcijańskiego. Dlatego najpierw zostaną omówione zasadnicze elementy powołania małżonków, następnie zaś oparte na nich etyczne normy życia małżeńskiego.

1. Życie małżeńskie jako realizacja powołania chrześcijańskiego

Zrozumienie istoty powołania małżeńskiego wymaga sięgnięcia do samego Boga i Jego miłosnych planów, zrealizowanych w dziele stwórczym i zbawczym. Małżeństwo nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody. Bóg-Stwórca ustanowił je mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistnić w ludziach swój plan miłości (por. *Humanae vitae*, n. 8).

Wezwani do współpracy z Bożymi planami małżonkowie otrzymali od Boga uzdolnienia i łaski proporcjonalne do ich wielkich zadań. Dlatego trzeba mieć wszechstronną i integralną wizję osoby ludzkiej, aby móc właściwie rozeznąć i zrozumieć etyczne obowiązki powołania małżeńskiego (por. *Humanae vitae*, n. 7).

Odczytanie Bożych zamiarów zostało małżonkom umożliwione przez sam charakter otrzymanych od Boga darów i uzdolnień. Właśnie dzięki rozeznaniu, kim są i jakimi są z daru Bożego, przez bliższe rozeznanie uzdolnień, którymi są obogaceni, mogą małżonkowie określić obowiązki swego powołania. Mogą oni dostrzec ład moralny wyrastający z realnego podłoża rozumnej natury ludzkiej, ład wyższy od woli poszczególnych jednostek lub nawet całej zbiorowości ludzkiej i od tej woli niezależny.

Małżeństwo chrześcijańskie jest sakramentem. Jest więc znakiem, obdarzającym odkupieńczą mocą Chrystusa. Ta moc prowadzi małżonków do Boga, wspiera ich i dodaje otuchy w wypełnianiu zadań rodzicielskich. Sakrament małżeństwa umacnia i w pewnym sensie konsekruje małżonków chrześcijańskich do godności i obowiązków stanu, przeznaczając ich do wypełnienia zadania współpracowników Boga-Stwórcy (por. KDK, n. 48.)

Realizując zaś swoje powołanie mają małżonkowie jednocześnie zmierzać do osiągnięcia własnej doskonałości i wzajemnego uświęcenia (por. KDK, n. 48; *Humanae vitae*, n. 25).

Miłość małżeńska, choć nie może być postawiona jako wyłączny cel małżeństwa, stanowi rzeczywistą normę życia małżeńskiego. Normą tą jednak nie jest zmysłowe pożądanie, często nazywane potocznie „miłością“. Normę tę stanowi prawdziwa miłość życzliwa względem drugiego człowieka jako partnera w małżeństwie. Swe najgłębsze źródło, a także swój najwznioślejszy wzór miłość małżeńska znajduje w miłości samego Boga, który jest źródłem wszelkiego istnienia. Według zamiaru Boga-Stwórcy, istotę małżeństwa stanowi płodne, miłosne zjednoczenie osób.

Tak ujęte elementy powołania małżeńskiego pozwalają określić cechy charakterystyczne miłości małżeńskiej, a zarazem jej wymagania.

Miłość małżeńska — to miłość w pełni ludzka. Ze swej natury jest więc ona i powinna być nie tylko zmysłowa, lecz także duchowa. Decydującym przy tym nie jest udział elementu zmysłowego, lecz duchowego, czyli udział rozumu i woli. Chodzi tu bowiem o miłość osób ludzkich. Prawdziwa zaś miłość między osobami polega na skierowaniu woli ku osobie kochanej, na szukaniu jej dobra, na dawaniu i poświęcaniu siebie, nie zaś na braniu dla siebie, użyciu i nadużyciu drugiej osoby. O dobroci moralnej życia małżeńskiego decyduje więc wola szukania prawdziwego dobra drugiej osoby, szukania tego, co drugą osobę rzeczywiście doskonali, zbliża do Boga, a nie oddala. Stąd może zaistnieć prawdziwy akt miłości, któremu nie towarzyszy emocjonalne odczucie miłości, więcej nawet — wewnętrznym, rzeczywistym aktem miłości może być nawet w określonym wypadku rezygnacja z zewnętrznie przeżytego aktu miłosnego, podjęta ze względu na prawdziwe dobro współmałżonka.

Miłość małżeńska winna być przyjaźnią osób, a to wymaga równości partnerów i ich odpowiedzialnego udziału we wspólnie realizowanym powołaniu. Z istoty miłości małżeńskiej wynika, że musi ona być wierna i wyłączna. Jest to też konsekwencją przymierza osobowego, zawartego między partnerami w sakramencie małżeństwa.

Wreszcie miłość małżeńska nie powinna zamykać się i wyczerpywać w samej wspólnotcie małżonków, lecz powinna znaleźć możliwość swej realizacji i niejako swego przedłużenia w wydanym na świat potomstwie. Wewnętrzne przyporządkowanie miłości małżeńskiej do płodności stanowi podstawowy element rodzicielstwa świadomego i odpowiedzialnego.

Odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza rozpoznanie i podjęcie powołania małżeńskiego, polegającego na wydaniu na świat i wychowaniu potomstwa, ze świadomością odpowiedzialności przed Bogiem, w którego stwórczym i zbawczym planie małżonkowie uczestniczą.

Podkreślone tutaj elementy nauki Kościoła o przeznaczeniu i godności życia małżeńskiego wskazują, że na całą sferę życia seksualnego należy patrzeć w duchu chrześcijańskiego optymizmu, uznającego rzeczywiste wartości w każdym dziele Bożym i w każdym przejawie życia, którego ostatecznym Twórcą jest sam Bóg. Nie można zatem patrzeć na dziedzinę życia seksualnego jako na zło, które jedynie z konieczności musi być „tolerowane“ w życiu człowieka i chrześcijanina. Nie wolno też traktować popędu seksualnego jako źródła nieszczęść i upadków moralnych. Popęd płciowy jest darem Bożym i służy dobru człowieka, a domaga się właściwego pokierowania zgodnie z powołaniem człowieka. Realizacja popędu seksualnego — gdy jest on prawidłowo pokierowany — staje się okazją do

rozwijania osobowości człowieka i w perspektywie ostatecznych przeznaczeń człowieka również źródłem zasługi na życie wieczne.

Popęd seksualny przy tym nie domaga się u człowieka swego zaspokojenia z jakąś nieprzerpałą koniecznością, lecz może i powinien być poddany kierownictwu rozumu. Samo nawet zdrowie psychiczne człowieka wymaga, aby sfera seksualna była włączana coraz bardziej świadomie w całość, jaką stanowi rozumnie kierowana osoba ludzka. Konieczna jest personalizacja popędu seksualnego, będąca przeciwieństwem biernego poddania się popędowi. Nawet u człowieka, który nie realizuje swego popędu seksualnego w pożyciu małżeńskim, podjęcie łączących się z tym trudności może i powinno stać się czynnym twórczym i ubogacającym. Postawa rodzicielska, nie znajdująca wyrazu w płodności fizycznej, może i powinna znajdować wyraz w „płodności“ szerszej pojętej, w twórczości i działalności na rzecz innych członków społeczności ludzkiej. Istotą czystości w koncepcji chrześcijańskiej nie jest separacja od spraw płci, lecz taka postawa i opanowanie siebie w dziedzinie płciowej, by w każdej formie życia być zdolnym do pokierowania sobą i właściwego oddania siebie dla dobra innych. Cnotę czystości można określić jako „pełne posiadanie siebie, aby w pełni siebie dać“. Tak pojęta czystość urzeczywistnia się zarówno w ramach życia małżeńskiego, jak w postaci poświęconego Bogu bezżeństwa.

2. Normy etyczne życia małżeńskiego

Wypełnienie zadań i obowiązków życia małżeńskiego musi się zawsze łączyć ze świadomością zależności od Boga, który człowieka stworzył, sprawiając tym samym, że człowiek nie jest panem źródła życia, lecz raczej sługą planu ustalonego przez Stwórcę (por. *Humanae vitae*, n. 13). Stąd wszelkie działanie człowieka w dziedzinie seksualnej, tak w sferze duchowej jak i cielesnej, musi być dostosowane do obiektywnych norm moralnych z tą dziedziną związanych. Takimi ogólnymi normami są dwa zasadnicze elementy życia małżeńskiego: miłość małżeńska i odpowiedzialne rodzicielstwo.

Prawdziwa miłość małżeńska, będąca miłością przyjaźni i życzliwości, musi znajdować wyraz w szukaniu przez każdego z partnerów nie własnej tylko korzyści lub przyjemności, lecz dobra drugiego partnera jako umiłowanej osoby ludzkiej. Małżonkowie w pełnym poczuciu odpowiedzialności winni umieć współdziałać w realizacji ich powołania małżeńskiego.

Miłość małżeńska musi znajdować pozytywny wyraz w trosce o prawdziwe dobro współmałżonka, tak naturalne, jak i nadprzyrodzone. Każde z małżonków musi mieć w związku z tym zdecydowaną wolę dostosowania się do potrzeb drugiej strony, zwłaszcza związanych z utrzymaniem jej zdrowia fizycznego i psychicznego. Musi przy tym liczyć się z problemami, jakie mogą się budzić w sumieniu współmałżonka. Nieliczenie się z prawdziwym dobrem drugiej osoby, jaką jest współmałżonek, może być w pewnych wypadkach równoznaczne z ciężkim naruszeniem miłości bliźniego. Akty współżycia małżeńskiego w takich wypadkach, jakkolwiek całkowicie naturalne, mogą być czynami ciężko grzesznymi, na przykład w wypadku lekkomyślnego narażenia żony na ciężę zagrażającą jej ciężką chorobą lub nawet śmiercią.

Odpowiedzialne rodzicielstwo natomiast wymaga, by małżonkowie dostatecznie zdawali sobie sprawę z tego, w jaki sposób mogą i powinni brać udział w realizacji Bożego planu stwórczego. Oznacza to konkretnie, by uświadamiali sobie, czy Bóg chce od nich w danej, określonej sytuacji ży-

ciowej, by mieli dziecko, względnie, by mieli więcej dzieci, czy też chce, by teraz nie mieli dziecka, lub by więcej już nie mieli dzieci.

Zatem nie tylko powstrzymanie się od przekazywania życia w określonych okolicznościach jest wyrazem odpowiedzialności, ale również odważne podjęcie trudu przekazania życia i wychowania dzieci, po rozważeniu przed Bogiem w sumieniu Jego wymagań w danym położeniu życiowym, jest wyrazem odpowiedzialności i wierności planowi Bożemu.

Realizując zasadę i wymaganie odpowiedzialnego rodzicielstwa, małżonkowie winni przede wszystkim znać wystarczająco istotę procesów biologicznych, związanych z życiem małżeńskim i rozrodczością. Moralnym obowiązkiem może być w pewnych wypadkach również zapoznanie się z metodami stosowania wstrzemięźliwości okresowej, wtedy mianowicie, gdy bez tej znajomości niemożliwe byłoby sprostanie moralnemu zadaniu, jakie w pewnych wypadkach przed małżonkami staje.

Odpowiedzialne rodzicielstwo oznacza w wielu wypadkach konieczność opanowania popędu seksualnego i powstrzymania się przez krótszy lub dłuższy czas od aktów współżycia małżeńskiego, a nawet od innych oznak czułości małżeńskiej. Opanowanie popędu musi się łączyć z uszanowaniem partnera i jego godności osobowej. Wymaga to działania świadomego, rozumnego, a nie kierowanego ślepyim impulsem myślowego doznania.

Działanie odpowiedzialne wymaga, by człowiek, który dostrzega niepożądane skutki swego zamierzonego czynu, umiał się od czynu powstrzymać. W życiu małżeńskim takie opanowanie siebie, choć niekiedy bardzo trudne, jest jednak osiągalne, zwłaszcza przy współdziałaniu łaski Bożej, zapewnionej małżonkom z tytułu przyjętego przez nich sakramentu.

Z istoty związku małżeńskiego i charakteru miłości małżeńskiej wynikają z kolei normy i oceny szczegółowe, dotyczące określonych sposobów ograniczania ilości potomstwa.

Niedopuszczalne etycznie jest w pierwszym rzędzie bezpośrednie naruszenie rozpoczętego już procesu życiowego, zwłaszcza bezpośrednio przerwanie ciąży — choćby dokonane ze względów leczniczych. Moralnie niegodziwe są również wszystkie te środki antykoncepcyjne, które nie dopuszczają do osadzenia się zapłodnionej komórki jajowej i powodują przerwanie ciąży już w pierwszym jej momencie.

Moralnie niedopuszczalne jest obojętne, zarówno stałe, jak czasowe, tak mężczyzny jak i kobiety.

Etycznie niegodziwe jest także wszelkie działanie, które bądź w przedwydaniu zblżenia małżeńskiego, bądź podczas jego spełnienia, bądź też w rozwoju jego naturalnych skutków, miało na celu uniemożliwienie poczęcia lub stanowiło środek prowadzący do tego celu (por. *Humanae vitae*, n. 14). Antykoncepcja jest nie do pogodzenia z zasadami etyki chrześcijańskiej, a wykroczenia moralne w tym zakresie są obiektywnie ciężko grzeszne. W poszczególnych jednak wypadkach może mieć spowiednik oczywiste do czynienia z wykroczeniem, które ze względu na brak pełnej świadomości lub pełnej wolności działania, nie stanowi winy subiektywnie ciężkiej.

Odrzucenie metod antykoncepcyjnych, jako niemoralnych środków regulacji poczęć, nie pozostawia małżonków bez możliwości rozwiązania problemu regulacji ilości potomstwa w sposób odpowiadający godności człowieka i zarazem skuteczny. Po całkowitą wstrzemięźliwość, którą niejedno kochające się małżeństwo praktykuje ze względu na okoliczności, regulowanie płodności małżeństwa jest możliwe przez powstrzymanie się od stosunków płodnych.

Wstrzemięźliwość całkowita jest w rzeczywistości i winna być traktowana jako praktyka, do której człowiek musi być zdolny, mimo, że wymaga ona szczególnego wysiłku moralnego. Jest ona bowiem bezwarunkową koniecznością dla każdego przed czy poza małżeństwem, a w samym życiu małżeńskim staje się koniecznością w okresach rozłąki małżonków, czy też w okresie, gdy żona nie może podejmować aktów małżeńskich (ciąża, okres karmienia).

Wstrzemięźliwość okresowa musi być traktowana jako praktyka etycznie całkowicie poprawna i uzasadniona, o ile zachodzą odpowiednie przyczyny upoważniające małżonków do ograniczania ilości potomstwa. Wbrew szerzonym niekiedy fałszywym zapatrywaniom, w nauce Kościoła wartość moralna stosunku małżeńskiego nie była nigdy uzależniona od jego faktycznej płodności. Moralnym nieładem jest nie podejmowanie stosunku na pewno niepłodnego, lecz podejmowanie stosunku uczynionego bezpłodnym i samo jego ubezplodnienie.

3. Wskazania dla praktyki spowiedzi

Należyte wypełnienie trudnego zadania, jakie staje niejednokrotnie przed spowiednikiem małżonków, wymaga zastosowania wszystkich możliwych środków, które mogą spowiedź ułatwić i uczynić ją owocniejszą dla penitenta.

Ważne jest zadbanie, by na spowiedzi, do której według przewidywań przystępować będą także małżonkowie, zarezerwować dostateczną ilość czasu, potrzebną dla gruntownego odbycia spowiedzi, ustalenia rzeczywistego stanu sumienia penitentów i udzielenia koniecznych pouczeń. Posiada to szczególne znaczenie, gdy chodzi o organizację spowiedzi rekolekcyjnych, misyjnych i związanych z okresem wielkanocnym.

Konieczna jest również dbałość o zapewnienie podczas odbywania spowiedzi odpowiedniej ciszy i dyskrecji, ponieważ ich brak może całkowicie przekreślić wartość spowiedzi, wymagającej często dłuższego wyznania ze strony penitenta oraz jego dialogu ze spowiednikiem.

Formą przygotowania do spowiedzi, mającą wielkie znaczenie praktyczne, jest organizowanie spotkań, kursów, konferencji lub serii nauk, zawierających odpowiednie pouczenia, dotyczące zagadnień etyki małżeńskiej oraz godziwych etycznie sposobów regulacji poczęć.

Niezbędnym elementem przygotowania kapłana do spowiedzi małżonków jest również zapoznanie się z adresami i terminarzem pracy najbliższych punktów poradnictwa małżeńskiego.

Kapłan jako spowiednik musi być świadomy roli, jaką wypełnia będąc narzędziem Bożego działania, a zarazem sługą Kościoła. Dlatego musi znać i mieć w świadomości przede wszystkim katolickie zasady życia małżeńskiego, podane przez Urząd Nauczycielski Kościoła i wymagające przyjęcia z należyтым wewnętrznym uznaniem. W spowiedzi sakramentalnej istotnym elementem nie jest sama tylko rozmowa duszpasterska, ani też życiwy dialog czy też porady psychoterapeutyczne. Kapłan w swej posłudze spowiedniczej musi być sam głęboko świadomy i powinien też uświadomić to penitentowi, że Pokuta jest sakramentem Kościoła katolickiego, a jej istotą ma być owocne spotkanie z Chrystusem i Jego zbawczym dziełem. Tak penitent jak i spowiednik wchodzi w tym sakramencie w sferę nadprzyrodzonego działania.

Gdy chodzi o samo przeprowadzenie spowiedzi, to trzeba zwrócić uwagę, że do obowiązków spowiednika należy także stawianie penitentowi od-

powiednich pytań. Odnoszą się one do tych szczegółów, które są konieczne dla osiągnięcia integralności czyli zupełności wyznania win, jak i do tych spraw, których znajomość jest konieczna dla wyrobienia sobie sądu o istnieniu u penitenta usposobienia koniecznego do godnego i ważnego przyjęcia sakramentu Pokuty.

W przypadku spowiedzi małżonków istnieje często obowiązek postawienia pytań, dotyczących zwłaszcza wykroczeń antykoncepcyjnych. Ma to miejsce w tych wszystkich wypadkach, w których istnieje uzasadnione przypuszczenie, że penitent takie wykroczenia popełniał, choć sam się z nich nie oskarża. Wobec ogromnego nasilenia tych wykroczeń, można zaniechać pytań tylko wtedy, gdy można mieć przekonanie, oparte o poważne racje, że penitent takich wykroczeń nie popełniał. Może to mieć miejsce na przykład u stałych penitentów, których życie moralne jest spowiednikowi dostatecznie znane, lub u penitentów, którzy odznaczają się gorliwością i intensywnością swego życia religijnego oraz dużą delikatnością sumienia. Pytania te mogą też być zaniechane wobec penitentów zaawansowanych w latach, u których tego rodzaju wykroczenia nie wchodzi praktycznie w grę z racji wieku, wskazującego, że zaprzestali już oni pożycia cielesnego.

Pytań tego rodzaju należy zaniechać w stosunku do penitentów o wyraźnych i silnych powikłaniach nerwicowych, zwłaszcza jeżeli te zaburzenia mają związek ze sferą seksualną. W takich wypadkach bowiem stawianie pytań i tak nie przyczyni się do uzyskania właściwej, obiektywnej oceny czynów i stanu moralnego penitenta, a może spowodować u niego jeszcze większy niepokój i udrękę moralną.

Poza wymienionymi wypadkami stawianie pytań w zakresie problemów życia małżeńskiego jest ścisłym obowiązkiem. Jego zaniedbanie jest, zasadniczo biorąc, ciężkim naruszeniem obowiązków spowiednika.

Sam sposób stawiania pytań powinien być jednak nacechowany umiarem i delikatnością. Pytania powinny być dostosowane do mentalności penitenta i do jego poziomu moralnego oraz właściwie włączone w problematykę, jaka się łączy z całością życia moralnego penitenta. Spowiednik powinien unikać sprawiania wrażenia, że właśnie nadużycia małżeńskie stanowią problem najważniejszy w kształtowaniu moralnego oblicza chrześcijanina, a stosunek osobisty do Boga i bliźnich — to sprawy o daleko mniejszym znaczeniu.

Penitent powinien odczuć zrozumienie ze strony spowiednika i pragnienie przyjscia mu z pomocą, z drugiej jednak strony powinien wyczuć powagę tego problemu i zdecydowaną wolę spowiednika wpłynięcia na penitenta w kierunku zaprzestania grzesznej praktyki.

Zaniechanie pytań w wypadkach, w których powinny być postawione, byłoby działaniem także na szkodę samego penitenta. Może bowiem bardzo łatwo stać się przyczyną spowiedzi nieważnej u takich penitentów, którzy w sumieniu uświadamiają sobie grzeszność nadużyć małżeńskich lub podejrzewają, lecz nie wyznają ich umyślnie, licząc na „pobłażliwość“ lub milczenie spowiednika. Milczenie spowiednika i brak pytań z jego strony bywa w takich wypadkach rozumiane jako aprobata tego rodzaju metod zapobiegania poczęciu i może w ten sposób spowodować utrwalenie penitenta w błędnym przekonaniu. Może się to stać szczególnie szkodliwe społecznie ze względu na upowszechnianie się takich przekonań.

Ten ważny obowiązek stawiania pytań winien być spełniony nawet wtedy, gdy zachodzi uzasadniona obawa, że penitent faktycznie popełniający wykroczenia przeciw poczęciu, nie przyjmie przedstawionych mu norm ety-

ki małżeńskiej, głoszonych przez Kościół i zaniecha odtąd nie tylko spowiedzi, ale i życia religijnego w ogóle.

Spowiednik w osądzaniu winy penitentów, szczególnie w omawianej tu dziedzinie, powinien odróżniać obiektywną ocenę zła moralnego określonych wykroczeń od winy faktycznie zaciągniętej przez wykraczającego penitenta. Zachowując całkowicie w mocy obowiązujące normy etyczne, należy jednocześnie brać pod uwagę, że stopień winy w popełnionym czynie zależy w konkretnym wypadku od subiektywnej świadomości moralnej i osądu sumienia oraz od stanu woli, podlegającej różnorodnym ograniczeniom, pochodzącym ze sfery uczuć i oddziaływania środowiska społecznego.

Osąd spowiednika — obok omówionej całkowitości wyznania — musi obejmować moment jeszcze ważniejszy, tj. autentyczność nawrócenia penitenta, wyrażającego się w szczerym żalu i wystarczająco mocnym postanowieniu poprawy. W sakramencie Pokuty chodzi o „nawrócenie“ w znaczeniu biblijnym, to znaczy o oderwanie się od grzechu i zwrócenie ku Bogu, wynikające z motywu religijnego czyli nadprzyrodzonego, wyższego aniżeli raczej czysto ludzkiej roztropności lub szlachetności etycznej.

W tego rodzaju koniecznym nawróceniu pokutnym jako minimum wymagane od penitenta należy przyjąć: 1° — zdecydowane uznanie i przyjęcie za swoje tych norm etyki katolickiej, które określają moralność życia małżeńskiego i zostały penitentowi podane przez spowiednika, zwłaszcza na tym odinku, na którym penitent ostatnio upadał; 2° — zdecydowane postanowienie podjęcia skutecznych środków zmierzających do zachowania przyjętych norm etycznych.

Jasne sprecyzowanie tych wymagań pozwoli spowiednikowi na połączenie bezkompromisowej postawy wobec grzechu z dobrocią i miłosierdziem wobec nawracającego się penitenta (por. *Humanae vitae*, n. 29).

Szczególnie wnikliwie musi spowiednik potraktować penitentów, będących recydywistami formalnymi. Są nimi ci penitenci, którzy mimo otrzymanego uprzednio pouczenia, nie zastosowali po ostatnich spowiedziach żadnych zalecanych środków i powrócili do tych samych nadużyć moralnych w zakresie życia małżeńskiego.

U takich penitentów musi spowiednik stwierdzić obecnie — lub spowodować — przyjęcie katolickich norm etyki małżeńskiej i uznanie ich za swoje. Następnie musi skłonić do szczerego przyjęcia podanych przez siebie środków poprawy i do szczerego zaangażowania się w ich zastosowanie.

Stwierdzona u penitentów tej kategorii szczerą chęć zapoznania się ze skutecznymi środkami pozwalającymi przewyciężyć dotychczasowe grzechy — może być uznana za wystarczający znak szczerego nawrócenia recydywisty. Może o tym świadczyć również fakt wskazujący na głębsze tym razem zrozumienie zła i potrzebę poprawy, na przykład samorzutne przystąpienie do sakramentu Pokuty w związku z odbytymi rekolekcjami.

Inną kategorią penitentów, wymagającą odpowiedniego postępowania spowiednika, są nałogowcy, którzy w następstwie grzesznego nawyku popełniają grzechy właściwie bez walki, bez głębszej refleksji, i bez całkiem wyraźnego zaangażowania woli. Należy z nimi postępować z wielką cierpliwością i dobrocią.

Spowiednik powinien pomagać im do stopniowego wydzwignięcia się z nałogu przez stałą zachętę do wytrwałości i praktyczne wskazówki, dostosowane do warunków życiowych penitenta. Obok środków nadprzyrodzonych w postaci życia sakramentalnego i modlitwy, mogą też być penitentowi pomocne zalecone przez spowiednika drobne praktyki opanowania się

bie, stosowane systematycznie celem wyrobienia postawy wyrzeczenia, jako wyraz dobrej woli.

Należy z kolei podkreślić zasady, dotyczące traktowania w konfesjonale małżonków, mężczyzn i kobiet, wyznających grzechy przeciw etyce małżeńskiej, zwłaszcza przeciw poczęciu. Mężczyzn praktykujących w małżeństwie tzw. stosunek przerywany, należy potraktować z życzliwością i zachęcać do wytrwania w postanowieniach, ufając ich zasadniczej gotowości nawrócenia się, o ile tylko okazali choćby w minimalnym stopniu wysilek, skierowany do poprawy po ostatniej spowiedzi.

Gdy przez penitenta stosowane były środki antykoncepcyjne i nie było żadnych prób poprawy mimo otrzymanych na ostatniej spowiedzi pouczeń, spowiednik ma do czynienia z recydywistą formalnym i musi wymagać bardzo wyraźnych i przekonujących oznak nawrócenia.

W spowiedzi kobiet, które pomimo swych starań nie mogą uzgodnić ze współmałżonkiem stosowania w małżeństwie metod etycznego pożycia, spowiednik musi właściwie oceniać udział w aktach małżeńskich, w których mąż stosuje metody antykoncepcyjne.

W wypadku praktykowania przez męża stosunków przerywanych, kobieta może taki stosunek podjąć, skoro jest on w swym początku poprawny i naturalny. W wypadku jednak jego przerywania może się już tylko zachować w sposób bierny. Nigdy zaś nie może takiego postępowania męża pochwalać lub do niego zachęcać, lecz przeciwnie, ma obowiązek wpływać na zaniechanie przez niego nieetycznej praktyki.

W wypadku stosowania przez męża środków antykoncepcyjnych, żona nie tylko nie może formalnie współdziałać przez swą aprobatę dla tej metody, lecz ma obowiązek przeciwstawienia się spełnieniu z nią aktów onanistycznych. Jedynie w ostatecznych, wyjątkowych przypadkach, dla bardzo poważnych przyczyn (np. groźba porzucenia), może zaniechać sprzeciwu i zachować się biernie. Zachodzi w takich wypadkach fakt przymusu moralnego, który daje prawo do zajęcia postawy wyłącznie biernej wobec spełnianego grzesznego czynu współpartnera. Taką przyczyną bardzo ważną może być obawa przed narażeniem się na bardzo wielkie zło w razie stawiania oporu i odmowy udziału w akcie.

Ważnym obowiązkiem spowiednika w wypełnianiu jego funkcji jest właściwe pouczenie penitenta. Jego treścią powinno być nie tylko przedstawienie samych norm etycznych w tej dziedzinie i ciężkości grzechów małżeńskich, lecz także uzasadnienie wymagań etyki chrześcijańskiej w zakresie życia małżeńskiego. Przekonujące przedstawienie odpowiedniej argumentacji ma w posłudze spowiedniczej ogromne znaczenie. Spowiednik powinien starać się przekonać penitenta, że głoszone przez Kościół wymagania etyczne nie są wynikiem ludzkich decyzji, lecz są jednocześnie i wymaganiem Bożym i postulatem ludzkiej natury. Sprzeczne z nimi działanie jest więc nienaturalne. Katolickie normy etyki małżeńskiej bronią człowieka przed działaniem, które go poniża i stoją na straży rzeczywistego dobra człowieka oraz dobra małżeństwa, rodziny, a nawet całej społeczności.

Tego rodzaju argumentację powinien spowiednik powiązać z przypomnieniem istoty powołania chrześcijańskiego, ukazującego najgłębszy i ostateczny sens życia człowieka na ziemi. W świetle takiego uzasadnienia norm etycznych łatwiej będzie penitentowi dostrzec wielkość winy łączącej się z naruszeniem tych norm.

W swym pouczeniu musi jednak spowiednik równocześnie ukazać możliwość wykonania w praktyce życiowej norm przez Kościół głoszonych. Musi

więc zmierzać do uformowania postawy ufności, która pozwala zawierzyć Bogu i polegać na pomocy Jego łaski. Tę pomoc ma penitent zyskiwać nie w postawie biernego wyczekiwania, lecz przez gorliwe wykorzystywanie środków udzielających i zapewniających łaskę oraz przez gorliwe współdziałanie z łaską i otrzymywaną pomocą Bożą.

Często konieczne jest usunięcie błędnych zapatrywań i uprzedzeń, dotyczących zwłaszcza rzekomej niepokonalnej siły popędu seksualnego. W stosunku do penitentów, którzy rzeczywiście stają wobec warunków wymagających rezygnacji ze zwykłego zaspokojenia popędu i spontanicznego wyrażania wzajemnej miłości — powinien spowiednik podjąć oględne pouczenie o możliwości i godziwości stosowania wstrzemięźliwości okresowej.

Obowiązkiem spowiednika jest również wskazanie skutecznych środków umożliwiających zachowanie norm etyki małżeńskiej. W tym zakresie powinien wskazać na liczne środki tak nadprzyrodzone (sakramenty św., gorliwa modlitwa itd.), jak też naturalne (zwłaszcza pogłębienie zrozumienia wartości życia rodzinnego, rozszerzenie zainteresowań i wydobycie się z przesadnego zainteresowania sferą płci itp.). Z naciskiem powinien spowiednik wskazywać sposoby wychowywania wzajemnej miłości małżonków w kierunku coraz bardziej bezinteresownej życzliwości wzajemnej partnerów oraz odpowiedzialności i współdziałania, zarówno w zakresie samego życia małżeńskiego, jak i całości życia ludzkiego.

Gdy zachodzi potrzeba, spowiednik powinien skierować penitenta do poradni małżeńskiej, gdzie otrzyma konkretną pomoc i radę, zwłaszcza w zakresie stosowania okresowej wstrzemięźliwości.

Gdy pomimo wszystkich koniecznych starań spowiednika, penitent nie zdobywa się na rzeczywistą dobrą dyspozycję, wystarczającą do udzielenia mu rozgrzeszenia, spowiednik staje przed smutną koniecznością odmówienia rozgrzeszenia, a dokładniej mówiąc odłożenia go do chwili, gdy penitent powróci do konfesjonału z prawdziwym żalem i właściwym postanowieniem poprawy.

Odmowa rozgrzeszenia musi być przeprowadzona w taki sposób, by o ile możliwości nie zrazić penitenta raz na zawsze do sakramentu Pokuty, a tym bardziej do całości życia religijnego. Spowiednik zatem musi się starać o doprowadzenie penitenta do zrozumienia, że Bóg zawsze jest gotów odpuścić wszelkie grzechy, gdy tylko istnieje ze strony człowieka prawdziwy żal za swe czyny i wola poprawy. Penitent powinien zrozumieć, że to on sam niejako odmawia przyjęcia przebaczenia i rozgrzeszenia, które mu Bóg ofiaruje. Nie chce bowiem uznać swej winy i odmawia wzięcia na siebie poprawy życia. Rozgrzeszenia nie pozbawia go kapłan, ani tym bardziej sam Bóg.

W wypadku odmowy rozgrzeszenia, trzeba uświadomić penitentowi, że przez fakt odmowy nie jest ani odrzucony, ani też potępiony, a tylko chwilowo — póki trwa w złym usposobieniu — nie może być z Bogiem pojednany i konsekwentnie nie może otrzymać sakramentalnego rozgrzeszenia, czyli nie może przyjąć sakramentu Pokuty. Spowiednik powinien zachęcić takiego penitenta, aby się nadal gorliwie modlił, aby chciał, czy też — jak on twierdzi — aby mógł przyjąć zasady etyki Chrystusowej, głoszone przez Kościół i mógł się do nich zastosować. Ze swej strony powinien spowiednik zapewnić go o modlitwie w jego intencji i tą modlitwą w przyszłości go wspierać.

ZARZĄDZENIE KONFERENCJI BISKUPÓW POLSKICH

wydane w związku z przepisami
Trzeciej Instrukcji Świętej Kongregacji Kultu Bożego
o należyтым wykonaniu Konstytucji o Liturgii świętej

Wypełniając zadanie, zlecone biskupom w Trzeciej Instrukcji z dnia 5 września 1970 roku, Konferencja Biskupów polskich postanawia co następuje:

1. Podkomisja Biskupów do Spraw Muzyki Kościelnej opracowała już zestaw śpiewów mszalnych na introit i Komunię, opartych na Graduale simplex, jak również zaczerpniętych z rodzimego skarbcza pieśni religijnych polskich. Zestaw został ogłoszony przez Konferencję i jest obecnie stale uzupełniany innymi jeszcze pieśniami mszalnymi, dostarczonymi diecezjom przez Podkomisję.

Śpiewy te powinny być dostosowane do charakteru czasu liturgicznego, oraz do duchowych potrzeb wiernych, biorących udział we Mszy świętej.

2. Ponieważ Instrukcja poleca popieranie wszelkimi siłami ludowego śpiewu religijnego, dostosowanego do charakteru narodowego, oraz do dzisiejszej umysłowości ludzi, Konferencja zwraca uwagę duchowieństwu i wszystkim, którzy zajmują się sprawami śpiewu kościelnego, na konieczność sięgania do wielkiego zasobu pieśni religijnych polskich, powstałych na przestrzeni ubiegłych wieków, a swą treścią i melodią dostosowanych do różnych czasów roku liturgicznego. Mamy przepiękne pieśni adwentowe, wielkopostne, wielkanocne, na uroczystości NMP., o świętych Pańskich, które należy wydobyć z zapomnienia i wprowadzić do liturgii mszalnej.

Niezależnie od tego, jak zaleca Instrukcja, można tworzyć nowe pieśni, odpowiadające godności Najświętszej Ofiary, oparte na tekstach Pisma świętego, na liturgicznych antyfonach. Konferencja zwraca się do Podkomisji do Spraw Muzyki kościelnej o opracowanie wykazu śpiewów mszalnych, przeznaczonych dla specjalnych zgromadzeń, uczestniczących we Mszach świętych, jak młodzież, dzieci, rodzice itp.

3. Konferencja prosi Podkomisję do Spraw Muzyki Kościelnej o opracowanie wskazań, dotyczących rodzaju muzyki, która może być dopuszczona do kościołów, a w szczególności do liturgii mszalnej. W szczególności chodzi o wykazanie jakie instrumenty mogą być dopuszczone do liturgii i do kościołów, jakie natomiast nie nadają się do kultu Bożego. Dotyczy to również pewnych rodzajów muzyki nowoczesnej, która swym charakterem nie nadaje się do wykonania w domu Bożym, a tym więcej podczas liturgii mszalnej.

4. Trzecia Instrukcja przewiduje czytanie lekcji, z wyjątkiem Ewangelii, przez kobiety, podczas Mszy świętej, polecając Konferencjom Biskupim, określenie miejsca, z którego to czytanie może się odbywać. Konferencja Biskupów polskich postanawia, że kobiety w wypadkach, gdy byłoby im zlecone czytanie mszalne, mogą czytać poza prezbiterium, ale nie przy pulpicie, który umieszczony jest w prezbiterium, a tym więcej nie z ambony.

W sprawie formy szat liturgicznych, oraz materiałów, z których te szaty mają być sporządzane, Konferencja postanawia, że należy utrzymać tradycyjne formy tych szat, jakie są u nas w użyciu i nie używać innych

nowych materiałów do ich sporządzania, poza tymi jakie są w użyciu, zważywszy, że wszelkie materiały dotychczasowe łatwo można nabyć, nie ma więc potrzeby zastępowania ich innymi.

Warszawa, dnia 31 marca 1971 r.

(—) † *Stefan Kard. Wyszyński*
Przewodniczący Konferencji
Plenarnej Episkopatu

(—) † *Biskup Franciszek Jop*
Przewodniczący Komisji
Liturgicznej

48

ZARZĄDZENIE 124 KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI
W SPRAWIE MSZY WOTYWNYCH

Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego zawiera następujące zasady:

327. Rozszerzenie możliwości w zakresie wyboru czytań i modlitw przemawia za tym, aby Msze okolicznościowe były odprawiane niezbyt często, to jest, gdy wymaga tego potrzeba.

328. We wszystkich Mszach okolicznościowych, o ile nie podano wyraźnie przeciwnych zastrzeżeń, wolno stosować czytania z dni powszednich, oraz związane z nimi śpiewy, jeśli odpowiadają sprawowanej liturgii.

332. Gdy zajdzie jakaś poważniejsza potrzeba, lub wymaga tego pożytek dusz, Mszę odpowiadającą tej potrzebie można odprawić na polecenie lub za zgodą Ordynariusza miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem uroczystości oraz niedziel Adwentu, Wielkiego Postu i okresu Wielkanocnego, środy popielcowej i Wielkiego Tygodnia.

333. W dni, w które wypada wspomnienie obowiązkowe, albo dzień powszedni Adwentu, Narodzenia Pańskiego i okresu Wielkanocnego, wykluczający Msze wotywnne, jeżeli prawdziwa potrzeba lub dobro dusz tego wymaga, można odprawić dla ludu Mszę odpowiadającą tej potrzebie; decyduje o tym rektor kościoła albo sam celebrans.

Według nr 31 i 44, hymn „Chwała na wysokości Bogu“ należy odmawiać w niedziele, w uroczystości i święta oraz podczas obchodów mających szczególnie i bardziej uroczysty charakter, natomiast wyznania wiary nie odmawia się w święta.

W oparciu o przytoczone zasady Konferencja Biskupów polskich pozwała odprawiać we wszystkich kościołach i kaplicach:

1) W pierwsze czwartki miesiąca, z wyjątkiem tych czwartków, kiedy wypadają uroczystości, Święta Pańskie i Wielki Czwartek jedną Mszę świętą wotywną o Chrystusie Wiecznym Kapłanie, (według nowego Mszału Rzymskiego formularz Mszy o Najświętszej Eucharystii) albo Mszę świętą o powołania kapłańskie.

2) W pierwsze piątki miesiąca, z wyjątkiem tych piątków, na które wypadają uroczystości, Święta Pańskie i Wielkiego Piątku, jedną Mszę wotywną o Najśw. Sercu Pana Jezusa. Jeżeli prawdziwa potrzeba tego wymaga, można odprawić więcej razy wotywę, według uznania rektora kościoła.

3) W pierwsze soboty miesiąca, z wyjątkiem tych sobót, na które wypadają uroczystości, Święta Pańskie, i Święta N. Maryi Panny, oraz Wielkiej Soboty, jedną Mszę wotywną o Niepokalanym Sercu N. Maryi Panny.

Jeżeli prawdziwa potrzeba duszpasterska tego wymaga, można odprawić więcej razy wotywę według uznania rektora kościoła.

4) W dni powszednie Adwentu jedną Mszę świętą wotywną „Rorate“ z prefacją o N. Maryi Pannie, albo z drugą prefacją adwentową. W tych Mszach wotywnych można odmawiać hymn „Chwała na wysokości Bogu“; nie odmawia się natomiast wyznania wiary.

5) Na podstawie „Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego“ n. 332 w zwykłe niedziele Ordynariusz miejscowy może pozwolić na jedną Mszę wotywną z okazji tzw. odpustów drugorzędnych, jeżeli tego wymaga dobro dusz wiernych.

6) Na podstawie Norm Ogólnych Kalendarza Rzymskiego nr 58 w zwykłe niedziele wolno obchodzić uroczystość zewnętrzną głównego Patrona miejscowości, tytułu kościoła, oraz święta Pańskiego, które wypadło w tygodniu, a jest szczególnie drogie pobożności wiernych. O tej uroczystości zewnętrznej można odprawić wszystkie Msze święte, w których wierni uczestniczą. W powyższych Mszach, odprawianych w niedziele, należy odmawiać hymn „Chwała na wysokości Bogu“ oraz wyznanie wiary.

Warszawa, dnia 31 marca 1971 r.

(—) † *Stefan Kard. Wyszyński*
Przewodniczący Konferencji Episkopatu

(—) † *Franciszek Jop, bp*
Przewodniczący Komisji Liturgicznej

49

WEZWANIE BISKUPÓW

DO MODLITWY O POWOŁANIA DUCHOWNE

Umiłowane Dzieci Boże!

Kiedy słyszymy słowa Pana Jezusa: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało“ i Jego zachętę: „Proście Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje“ (Mt 9, 37), odczuwamy niejako dobrowolne uzależnienie się Chrystusa od nas samych.

Dziewiętnaście wieków temu, wołającym był sam Chrystus. On jednym spojrzeniem Boga-Człowieka ogarniał wszystkie pokolenia ludzkie, o których napisał Apostoł: „Jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Jakże mogliby im głosić, jeśli by nie zostali posłani?... A wiara rodzi się z tego, co się słyszy“ (Rz 10, 14, 17).

Jeśli do tego, aby ludzie uwierzyli w Boga, konieczne jest głoszenie słowa Ewangelii, to także konieczne jest powołanie i posłanie tych, którzy mają mówić o Bogu.

Dlatego i dziś Ojciec Święty, Biskupi i Kapłani wszędzie zwracają się do wiernych, aby swoimi modlitwami wyprasali łaskę powołania dla jak największej liczby pracowników żniwa Bożego. Ojciec Święty Paweł VI ogłosił „Niedzielę Dobrego Pasterza“ Dniem Modłów o powołania kapłańskie i zakonne.

I. ROSNĄ POTRZEBY DUSZPASTERSKIE — A DUSZPASTERZY ZA MAŁO

Na kuli ziemskiej wciąż wzrasta liczba ludzi. Dziś przypada tylko jeden kapłan na prawie 7000 mieszkańców globu. Tymczasem współczesne po-

trzeby rodzinne, trudności w wychowaniu dzieci i młodzieży i zawiłane sprawy moralno-społeczne wymagają bardzo często bezpośredniej interwencji kapłana. Nie wystarczy już nauczanie z ambony, w kaplicy katechetycznej, czy w konfesjonale. Trzeba za przykładem Chrystusa iść do ludzi, spotkać się z nimi w codziennym trudzie ich życia, przeżywać ich bóle i radości, wchodzić w ich niepokoje i męki, aby ukazywać im drogę Chrystusową.

Życie naszych czasów wykazuje, że moralność bez Boga staje prawie zawsze bezradna wobec najistotniejszych problemów wychowawczych i społecznych. Jej zasady, motywacje i sankcje są najczęściej nieskuteczne. Kodeks karny nie zastąpi Ewangelii, a lęk przed więzieniem, czy karą śmierci, nie wychowa młodego człowieka w szacunku dla prawa i w pozostawianiu wysokiej godności osoby ludzkiej.

Trudne problemy życia współczesnego domagają się rozwiązania i pomocy. Wołają o apostołów, całkowicie oddanych sprawie Bożej, którzy by w całą mękę i niepokój dzisiejszego świata, wnieśli ducha Chrystusa i Chrystusową rozwiązanie; którzy by Rodzinie ludzkiej ukazałi Kościół, obecny w świecie współczesnym, wrażliwy na wszystkie ludzkie męki i niepokoje, niosący w sobie moc Ewangelicznej Prawdy i Miłości. Ludzie zagubiający dziś tak często swoje drogi do Boga i związki z Nim, a przez to osamotnieni, smutni i bezradni, zdają się więcej, niż kiedykolwiek, wołać o kapłanów i to kapłanów świętych! Dziś każdy kapłan musi głosić Chrystusa nie tylko słowem, ale całym swoim życiem. Musi wnikać w tajemnicę Krzyża i zagłębić się w misterium paschalnym, które głosi zwycięstwo, przez mężną ofiarę z samego siebie i gotowość do poświęcenia.

II. RODZINA — PIERWSZYM SEMINARIUM DUCHOWNYM

Powstaje pytanie, gdzie będą się rodzić, wzrastać i dojrzewać takie powołania?

Sobór Watykański II stwierdza, że obowiązek pielęgnowania powołań jest zadaniem całej społeczności chrześcijańskiej (DFK 2). Ale żywym ogrodem, w którym przyjmują się szlachetne szczepionki powołań — są dobre rodziny. Tam sami rodzice, a zwłaszcza matki, przekazują swym dzieciom żywą wiarę, miłość wielkoduszną, a często serdeczne pragnienie, aby choć jedno dziecko powołał Bóg do swojej świętej służby.

Dziwimy się nieraz, dlaczego Chrystus każe nam modlić się o powołania. Przecież Bóg, tak hojny w swych darach, sam rozsiewa obficie ziarna powołań w młodych sercach. Łatwo jednak może być tak, jak z owym ewangelicznym młodzieńcem, który usłyszał wprawdzie Chrystusową: „Pójdź za mną!“, ale nie poszedł, bo wychowany w nadmiernym przywiązaniu do wygod, nie był w stanie zrozumieć, że większym szczęściem jest być apostołem Chrystusa, aniżeli posiadaczem dóbr ziemskich. Jeśli odszedł smutny, to nie było to jego winą. Było to także winą jego rodziny, która nie rozbudziła w nim szacunku dla wartości duchowych i Bożych.

Gdy dom rodzinny jest nasycony ciepłem ewangelicznej miłości, gdy panuje w nim entuzjazm dla spraw Bożych, zainteresowanie się życiem Kościoła, gdy młodzież wychowuje się w poczuciu odpowiedzialności za Kościół i katolickie oblicze Narodu — wówczas bez specjalnej zachęty będą rodzić się w nim powołania kapłańskie, zakonne i apostołskie do służby Chrystusowi w braciach. Rodzina staje się świętynią domową w łonie Kościoła (DA, 11), a rodzice będą dla swoich dzieci pierwszymi

zwiadunami wiary (KK, 11), która w ciszy rodzi powołania i pozwala dosłyszeć głos Boży.

Powołanie duchowne to piękny, ale delikatny kwiat, który wymaga odpowiedniego klimatu, aby mógł wyrósć do pełni swojej niezwykłości. Ten klimat, jak pisze Ojciec św. Paweł VI w liście o kapłaństwie (Summi Dei Verbum, 4. XI. 1963), tworzy zdrowa moralnie, religijna rodzina.

III. ZNAKI POWOŁANIA DO SŁUŻBY BOŻEJ

Często powstaje pytanie, po czym można poznać prawdziwe powołanie: kapłańskie, zakonne, czy apostołskie do służby Bogu w pośrodku świata?

1. Ojciec św. za pierwszy znak powołania uważa dobrą intencję, czyli szczerą i zdecydowaną zamiar oddania się Bogu i ludziom na służbę. Chrystus nie pytał Szymona-Piotra, Jana czy innych Apostołów, o ich pochodzenie społeczne. Do młodzieńca mówi po prostu: Jeśli chcesz! To znaczy: oczekuję tylko decyzji twojej woli.

2. Taka świadoma wola wymaga pewnej postawy moralnej młodego człowieka. Postawa ta wyraża się wiarą i pobożnością, duchem Chrystusowej prostoty i pośluszeństwa Bogu, oraz gotowością służenia ludziom — w Bogu.

3. Utrzymuje się jeszcze w niektórych umysłach przekonanie, że powołani do kapłaństwa, zakonu, czy apostołstwa w świecie, muszą odznaczać się jakimś nadzwyczajnym człowieczeństwem, powagą, upodobaniem do długodziejnych modlitw, itp. Tymczasem nie! Człowiek powołany powinien być jak najbardziej zwyczajny, pełen prostoty, usposobienia pogodnego i otwartego ku ludziom. Może tylko należałoby żądać od niego więcej silnej woli, rozważliwej wytrwałości i męstwa wobec samego siebie, ponieważ powołanie duchowne nie jest łatwe.

Należy pamiętać o słowach św. Pawła, że każdy kapłan jest z ludzi wzięty i dla ludzi ustanowiony (Hbr 5, 1).

4. Ponieważ kapłan jest dla ludzi, dlatego powołanie kapłańskie i wszelkie inne powołanie apostołskie, przejawia się radosną gotowością służby społecznej, duchem służebności i pragnieniem niesienia pomocy innym. Dom rodzinny, w którym ma dojrzewać takie powołanie, nie może być zamknięty w sobie, ale gotowy do służby i pomagania wszelkim ludzkim potrzebom, którym można zaradzić.

IV. CHRYSZTUSOWE: „PROŚCIE” — CZYLI MODLITWA O POWOŁANIA

Każde powołanie duchowne jest darem Bożym. Mówi o tym Chrystus: „Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem“ (J 15, 16). Bóg jest niezmiernie hojny w rozdawnictwie łask powołania, ale modlitwa jest konieczna, aby dzieci dorastające w rodzinach, były zdolne przyjąć ten dar. Stąd potrzeba rodzinnej modlitwy. Jeśli ojciec i matka mówią często wspólnie z dziećmi „Ojcze nasz“, to słowa: „Bądź wola Twoja“ będą budzić w ich sercach pragnienie, aby tę wolę Bożą wypełnić. Najgłębszą przyczyną kryzysu powołań jest brak postawy ofiarnej, którą żyła Maryja, gdy mówiła: „Otom ja służebnica Pańska!“

Rodzynom muszą pomagać modlitwy kapłanów, aby im nie brakowało godnych następców w świętym posługiwaniu, aby do apelu przed Chrystusem stawali chłopcy odważni, zdolni, radośni, z sercami szeroko otwartymi na sprawy Boże i ludzkie.

Siostry zakonne i katechetki niech swoim przykładem budzą zainteresowanie dla powołań zakonnych i apostołskich w świecie. Niech ich modlitwy płyną przez Serce Matki Najświętszej do Tronu Bożego i wypraszają światło dla dziewcząt, aby dostrzegły piękno duchowego powołania kobiecego w całkowitym oddaniu się Chrystusowi na służbę braciom; aby zrozumiały wielkość duchowego macierzyństwa, na które czeka tysiące serc dziecięcych, rzesze ludzi cierpiących i samotnych. Trzeba wymodlić polskim dziewczętom łaskę zrozumienia, że Kościół ich potrzebuje, że od wielu z nich żąda ofiary i oczekuje całkowitego oddania się na służbę Chrystusowi, aby pomogły Kościołowi nieść Boga zgłodniałym sercom ludzkim.

V. WEZWANIE DO MŁODZIEŻY

Kiedy Sobór Watykański II zakończył swoje obrady, zwrócił się do różnych stanów i powołań społecznych o włączenie się w wielkie dzieło odnowy świata. Ale najgoręcej zaapelował do młodzieży. Przypomnił jej, że to właśnie młodzi ludzie mają przyjąć dziedzictwo wiary minionych pokoleń.

A więc sprawa powołań, to przede wszystkim wasza sprawa, Droga Młodzieży! Przez poznanie wiary świętej na lekcjach religii i czytanie Ewangelii, przez głęboki udział we Mszy świętej i przyjmowanie Sakramentów, zbliżacie się do Chrystusa. Proście o światło Ducha Świętego, aby dostrzec w sobie ziarno powołania. A jeśli ktoś z waszych koleżanek czy kolegów zaczyna myśleć o służbie Chrystusowi, wspierajcie go dobrą radą i modlitwą, a przede wszystkim cichym szacunkiem dla ognia Bożego, który zapłonął w jego sercu. Twórcie w swoich młodzieżowych środowiskach Bożą atmosferę, sprzyjającą powołaniu, umożliwiającą dosłyszenie głosu Bożego, który tak łatwo można zagłuszyć. Mieście odwagę rozmawiać na tematy religijne, poznawajcie historię Kościoła, aby dostrzec w Nim tajemniczą obecność Chrystusa, działającego w dziejach Rodziny ludzkiej. Zapragnijcie pomagać Bogu w Jego dziele zbawiania świata. Zapragnijcie pomagać Kościołowi, który potrzebuje pomocników, aby mógł wypełnić swe zbawcze posłannictwo szerzenia Królestwa Bożego na ziemi.

Do Was, Droga Młodzieży, przede wszystkim płynie głos Chrystusa: „Proście Pana żniwa, aby posłał robotników na żniwo swoje“. To wołanie Chrystusa o pracowników i apostołów Dzieła Miłości, ujawnia się w licznych potrzebach dzisiejszego świata. Są one głosem wołającym do nieba — o sprawiedliwość i miłość, o wolność i pokój. Ale potrzeby współczesnego świata, to nie tylko miliony rąk wyciągniętych po chleb, to nie tylko miliony bezdomnych szukających dachu nad głową — bo nie samym chlebem żyje człowiek. To także dusze ludzkie, głodne Boga, religijnej prawdy i łaski.

Matka-Ziemia, dzieło miłości Ojca Niebieskiego, ma w swoim wnętrzu bogate zasoby, aby wykarmić o wiele więcej niż cztery miliardy ludzi. Ale brak jest rąk, które by sprawiedliwie dzieliły jej dobra. Brak jest wołających, którzy by słowami Chrystusa otwierali ludzkie serca, często stwardniałe i zamknięte egoizmem. Do ludzkich serc mogą dziś trafić tylko słowa Ewangelii miłości i łaska Boża. Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus, nigdy nie zawiodł ludzkości. I nie zawiodą ludzkości ci, którzy idą do niej w Jego Imię. Dlatego dzisiaj wielu ludzi powtarza słowa Szymona-Piotra: „Panie, do kogoż pójdziemy? Słowa życia wiecznego Ty masz“ (J 6, 68).

Spełniając prośbę Chrystusa, módlmy się o powołania nie tylko dzisiaj — w Niedzielę Powołań — i nie tylko w tym tygodniu, ale jak najczęściej.

Módlcie się przede wszystkim Wy, Droga Młodzieży, bo modlitwa otworzy wasze serca i zrodzi powołania Boże — na miarę potrzeb naszych czasów. Tej modlitwie o sprawy Bożego Żniwa — z serca błogosławimy: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Warszawa, 31 marca 1971 r.

124 Konferencja Episkopatu Polski

† *Stefan Kard. Wyszyński*

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi
i Biskupi obecni na Konferencji

Zarządzenie: Wezwanie Biskupów do modlitwy o powołania należy odczytać w pierwszym dniu Tygodnia Modlitwy, to jest w niedzielę 25 kwietnia br. w czasie głównych nabożeństw, zwłaszcza dla młodzieży.

† *W. Skomorucha bp*
Wikariusz Generalny

50

WSKAZANIA EPISKOPATU POLSKI W SPRAWIE REALIZACJI M. P. PAWŁA VI „MATRIMONIA MIXTA“

Niniejsze wskazania są zastosowaniem przepisów Listu Apostolskiego Motu proprio „Matrimonia mixta“ z dnia 31. III. 1970 r.

I. MAŁŻEŃSTWO KATOLIKÓW Z „OSOBAMI NIEGODNYMI“

Wprawdzie dokument papieski reguluje tylko sprawy małżeństw mieszanych w sensie ścisłym, a więc „małżeństw zawartych przez stronę katolicką ze stroną niekatolicką czy to ochrzczoneą czy też nieochrzczoneą a nie porusza zagadnienia małżeństw katolików z „osobami niegodnymi“, o których mowa w kanonach 1065 i 1066 KPK oraz w orzeczeniu Komisji Interpretacyjnej z dnia 11 sierpnia 1949 r., to jednak i te małżeństwa wymagają wyjaśnienia.

„Osobami niegodnymi“ nazywamy tych, którzy byli ochrzczeni w Kościele katolickim a potem odstąpili od Kościoła i są znani jako niewierzący lub zwalczający Kościół oraz tych, których postępowanie daje powszechne zgorznie lub którzy ściągnęli na siebie kary kościelne. Ustawodawstwo diecezjalne w Polsce zasadniczo przyrównuje te osoby, gdy chodzi o skutki prawne w odniesieniu do zawarcia małżeństwa, do niekatolików. Tak więc: a) strona katolicka jest zobowiązana do złożenia rękojmi, że dzieci będą ochrzczone i wychowane po katolicku; b) „osoby niegodne“ wchodząc w związek małżeński z katolikami, są obowiązane do złożenia rękojmi, że nie będą przeszkadzały współmałżonkowi w wypełnianiu praktyk religijnych i że wszystkie dzieci zostaną ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim — w dotychczasowej formie stosowanej w danej diecezji, celem uzyskania zezwolenia Ordynariusza na zawarcie małżeństwa. Przy tego rodzaju małżeństwach Ordynariusz nie może udzielić dyspensy od formy kanonicznej zawarcia małżeństwa.

II. DYSPENSA I ZOBOWIĄZANIA

Biskupi Polscy, biorąc pod uwagę względy duszpasterskie, postanawiają, że do starania się o dyspensy, wymagane dla zawierania małżeństw mieszanych, oraz do ich błogosławienia, jest kompetentny nie tylko Duszpasterz strony katolickiej, ale także ten Proboszcz, na którego terenie duszpasterskim zamieszkuje strona niekatolicka.

Zwyczajna władza dyspensowania od przeszkód różnego wyznania (mixta religio) i różnej religii (disparitas cultus) przysługuje ordynariuszowi miejsca jednej ze stron.

Dyspensa na zawarcie małżeństwa z nieochrzczonym wymagana jest do ważności małżeństwa, natomiast z ochrzczonym, należącym do innego wyznania czy innych wspólnot religijnych (Kościół prawosławny, Wyznania protestanckie i in.) — do godziwości.

Dyspensy udziela się także tym, którzy będąc ochrzczeni w Kościele katolickim, przyłączyli się potem do innej wspólnoty religijnej. W razie uzasadnionych wątpliwości co do przynależności wyznaniowej tego, który był ochrzczony w Kościele katolickim, należy go uważać za katolika wtedy, gdy złoży formalne wyznanie wiary.

Trzeba pamiętać, że udzielenie dyspensy jest nie tylko aktem usuwającym przeszkodę prawną do zawarcia małżeństwa, ale jest także okazaniem zaufania Kościoła, który pragnie, by zawiązujące się małżeństwo było błogosławionym znakiem Bożego pokoju i jedności w społeczeństwie.

Na kompetentnym Duszpasterzu, gdy zwróca się do niego kandydaci do małżeństwa mieszanego, spoczywa obowiązek obywatela przygotowania ich do ślubu pod względem religijnym oraz załatwienia formalności kanonicznych.

1. PRZYGOTOWANIE RELIGIJNE

Duszpasterz, zapoznając się z osobami pragnącymi zawrzeć małżeństwo mieszane, powinien wywnioskować, na podstawie duszpasterskiej rozmowy, jakie wartości religijne, moralne i światopoglądowe posiadają strony, a zwłaszcza strona niekatolicka. Niezależnie od tego, czy jest ona ochrzczona czy nie, wierząca czy też wychowana bez wiary lub od wiary odpadła, Duszpasterz, zachowując delikatność wobec reprezentowanych przekonań, wyjaśni otwarcie zasady nauki katolickiej dotyczącej jedności i nierozzerwalności małżeństwa oraz jego celów. Ukaże małżeństwo jako instytucję prawa Bożego, opartego na prawie naturalnym. Nie może także pominąć Objawienia i zbawczej działalności Jezusa Chrystusa, który podniósł małżeństwo do godności sakramentu; skąd też wspólnota małżeńska, przekształcająca się we wspólnotę rodzinną, doznaje dodatkowego umocnienia przez wiarę. Do Duszpasterza należy także ukazać, jak dla dobra rodziny i jej przyszłości potrzebna jest jedność małżeńska, zwłaszcza duchowa, i jak wysoko Kościół stawia miłość małżeńską, szczególnie w nauce Soboru Watykańskiego II (Konstyt. o Kościele w świecie współczesnym nr 49 a także 47 i 52).

Stronę prawosławną wypada pouczyć o głównych prawdach wiary i o sakramentach św., które są wspólnym dziedzictwem Kościoła katolickiego i prawosławnego, o wspólnej czci dla Matki Najświętszej oraz o osiągnięciach ekumenicznych widocznych w Kościele katolickim.

W stosunku do strony protestanckiej trzeba podkreślić znaczenie sakramentu chrztu oraz Pisma św. jako wspólnych zasad łączących nas z Chrystusem.

Także gdy chodzi o strony reprezentujące inne wyznania czy światopoglądy, jest rzeczą wskazaną uświadomić im wspólne podstawowe prawdy, zgodnie z nauką ostatniego Soboru Powszechnego.

Duszpasterz nie może pominąć informacji i zachęty, by także strona niekatolicka korzystała z nauk lub konferencji organizowanych dla narzeczonych lub dla młodych małżeństw. Wskazanie odpowiedniej lektury religijnej lub zawierającej katolickie spojrzenie na małżeństwo i rodzinę należy także do przygotowania religijnego przyszłych małżonków. Ważną jest rzeczą, żeby narzeczonych zaznajomić z życiem społeczno-religijnym parafii.

2. PRZEPROWADZENIE FORMALNOŚCI PRAWNYCH

a) *Wstępne badania narzeczonych*

Załatwianie formalności przedślubnych z kandydatami do małżeństwa mieszanego przeprowadza kompetentny Duszpasterz według „Protokołu kanonicznego badania narzeczonych“, obowiązującego w Polsce na podstawie uchwały Konferencji Episkopatu z dnia 9. IX. 1946 r. Szczególną jednak uwagę zwróci na istnienie słusznej przyczyny, skłaniającej do wystąpienia z prośbą o dyspensę (*Matrimonia mixta*, norma 3). Przyczyną taką może być stanowcza wola zawarcia związku małżeńskiego, dobro potomstwa itp. Bardzo uważnie należy zbadać sprawę chrztu św. strony niekatolickiej oraz jej stanu wolnego. W razie wątpliwości co do faktu chrztu lub jego ważności, należy sprawę zbadać w świetle Dyrektyw Sekretariatu dla Spraw Jedności Chrześcijan z dnia 14 maja 1967 i zaznaczyć to w prośbie o dyspensę. O ile stan wolny strony niekatolickiej budzi wątpliwość, całą dokumentację badań w tym kierunku należy przesłać do Kurii Diecezjalnej, która postara się o potrzebne dalsze wyjaśnienia i podjęcie decyzji. Wypadki tego rodzaju mogą się zdarzać zwłaszcza u niekatolików rozwiedzionych, zawierających powtórne lub dalsze małżeństwo, a także u cudzoziemców.

b) *Zobowiązania*

Przed wysłaniem prośby o dyspensę, powinien kompetentny Duszpasterz odebrać od strony katolickiej *oświadczenie*, że będzie trwała w wierze katolickiej, oraz *przyrzeczenie*, że dołoży wszelkich starań, by wszystkie dzieci z tego małżeństwa zostały ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim. O złożonym oświadczeniu i przyrzeczeniu musi być powiadomiona strona niekatolicka. Jest pożądane, by potwierdzenie przyjęcia do wiadomości było zaświadczone podpisem strony niekatolickiej na dokumencie rękopisem złożonym przez stronę katolicką, jak to jest podane na załączonym do niniejszych Wskazań wzorze.

Gdyby strona niekatolicka wzbierała się przed złożeniem podpisu, Duszpasterz, o ile ma moralną pewność, że treść rękopisem strony katolickiej dotarła do wiadomości strony niekatolickiej, sam poświadczy o tym fakcie. Zaznaczy jednak w prośbie o dyspensę, że strona niekatolicka, będąc poinformowaną o treści zobowiązań drugiej strony, odmówiła potwierdzenia tego.

W wypadku, gdyby strona niekatolicka, przyjąwszy do wiadomości zobowiązania drugiej strony, wyraźnie oświadczyła, że zrobi wszystko, by nie dopuścić do realizacji przyrzeczeń strony katolickiej, Duszpasterz wyjaśni ze spokojem, że małżeństwo, które zamierzają zawrzeć, ma być wspólnotą ich życia i miłości wobec Boga, który dla wierzących jest najwyższą wartością; zaś dzieci, które są darem Dawcy życia — Boga, mają pogłębić ich

wspólnotę i uszlachetnić ją. — Kościół katolicki bowiem chce udoskonalać wszystkie wartości ludzkie. Dlatego też zawiązującego się ogniska rodzinnego nie można wystawiać na sytuację konfliktową, zanim ono się ukształtowało. Gdyby jednak pouczenia nie odniosły skutku, Duszpasterz postara się zbadać dokładniej powody takiego stanowiska strony niekatolickiej i sprawę przedstawi, za pośrednictwem Ordynariusza, w Sekretariacie Prymasa Polski. Sprawy o charakterze wyjątkowym, dotyczące małżeństw mieszanych, będą wysyłane do Kongregacji św. Sakramentów.

Gdyby strona katolicka nie chciała złożyć oświadczenia i przyrzeczenia według podanej treści mimo otrzymanych pouczeń i wyjaśnień na ten temat, Duszpasterz zaniecha starania się o dyspensę, gdyż zobowiązania, stawiane przez Kościół katolikowi przy zawieraniu małżeństwa mieszanego, są świętym wymogiem wiary i prawa Bożego.

Strona katolicka podpisuje oświadczenie i przyrzeczenie w trzech egzemplarzach. Egzemplarze te powinny być również podpisane przez stronę niekatolicką na stwierdzenie przyjęcia do wiadomości ich treści. Jeden egzemplarz tych zobowiązań Duszpasterz załącza do Protokołu przedślubnego badania narzeczonych, drugi wysyła wraz z prośbą o dyspensę do Kurii, trzeci przekazuje stronie katolickiej.

c) Prośba o dyspensę

Prośba o dyspensę, adresowana do Biskupa Ordynariusza miejsca jednej ze stron, powinna zawierać dokładne dane personalne nupturientów, słuszny powód do udzielenia dyspensy, nazwę wspólnoty religijnej strony niekatolickiej, jeżeli do jakiejś wspólnoty należy, oraz krótką charakterystykę religijności lub światopoglądu obydwu stron. Trzeba w prośbie podać również trudności, jeśliby takie się pojawiły co do faktu chrztu, stanu wolnego lub złożonej ręką. Należy załączyć egzemplarz złożonych przez stronę katolicką zobowiązań wraz z podpisem strony niekatolickiej o przyjęciu ich do wiadomości. Jeśli Duszpasterz stwierdził inne przeszkody kanoniczne, powinien je przedłożyć równocześnie na osobnym arkuszu.

Gdyby zachodziła konieczność dyspensowania od formy kanonicznej, Duszpasterz przedstawi to również w osobnej prośbie i poda okoliczności i racje, które skłaniają do takiej petycji.

Postępowanie związane ze złożeniem zobowiązań i uzyskaniem dyspensy, przedstawione wyżej, stosuje się także do małżeństw mieszanych, w których druga strona należy do Kościoła prawosławnego.

III. DYPSENSA OD FORMY KANONICZNEJ

Ten sam Ordynariusz, który może dyspensować od przeszkody, jaka dotyczy małżeństw mieszanych, może również dyspensować od formy kanonicznej zawarcia małżeństwa. Dyspensę taką potrzeba uważać za rzecz wyjątkową i dlatego Ordynariusz może jej udzielić jedynie w tych wypadkach, w których zachowanie formy kanonicznej jest moralnie niemożliwe. Stan niemożliwości moralnej do zawarcia małżeństwa w formie kanonicznej stwierdza sam Ordynariusz na podstawie relacji przedłożonej przez kompetentnego kapłana. Mogą bowiem zaistnieć u jednej lub drugiej strony takie opory w stosunku do formy kanonicznej, uwarunkowane bądź przesłankami obiektywnymi, bądź nawet subiektywnymi, że zdecydowani są zawrzeć związek małżeński nie będący sakramentem małżeństwa. W takim wypadku Kościół, udzielając dyspensy przez Ordynariusza zgodnie z normą 9 „Matrimonia mixta“, sankcjonuje niejako tę formę publiczną zawarcia małżeństwa, którą strony wybiorą.

Pośród niekanonicznych a publicznych form zawierania małżeństwa na pierwszym miejscu należy postawić zawarcie związku małżeńskiego we wspólności religijnej strony niekatolickiej. Wyraża się w tym postawa ekumeniczna Kościoła katolickiego, szacunek dla innych wspólnot religijnych oraz podkreślenie, że małżeństwo jest instytucją prawa Bożego i jego zawarcie nie powinno być pozbawione charakteru religijnego. Należy wszakże uprzednio zbadać, czy w danej wspólności religijnej, do której należy strona niekatolicka, zawarcie małżeństwa dokonuje się w formie publicznej i czy ta forma rzeczywiście jest zawarciem małżeństwa, a nie jedynie ceremonią.

Strony, jeśli zachodzą warunki do udzielenia dyspensy od formy kanonicznej, muszą wybrać jedną z publicznych form zawierania małżeństwa: przed ministrem niekatolickim lub w Urzędzie Stanu Cywilnego. Wyboru tego dokonują przed kompetentnym Duszpasterzem, który poda to w prośbie o dyspensę i będzie czuwał nad dokonaniem zapisu zawartego małżeństwa w parafialnej księdze małżeństw. Jeżeli strony oświadczą, że wybierają cywilną formę zawarcia małżeństwa, a Ordynariusz udzieli dyspensy, małżeństwo w ten sposób zawarte staje się ważne w obliczu Kościoła, a więc sakramentalne i nierozzerwalne niezależnie od tego, czy strony później zechcą dopełnić ceremonie religijne.

Biskupi Polscy, biorąc pod uwagę warunki pracy Kościoła w Polsce, postanawiają nie udzielać diakonom zezwolenia na urzędowe asystowanie przy zawieraniu jakichkolwiek małżeństw.

IV. FORMA LITURGICZNA ZAWIERANIA MAŁŻEŃSTW MIESZANYCH

Zgodnie z 11 normą dokumentu papieskiego małżeństwo katolika z osobą nieochrzczonej ma być zawarte według rytu przewidzianego w nowym „Porządku zawierania małżeństw“ dla tego rodzaju małżeństw. Może być zawarte w kościele i zawsze poza Mszą św.

Przy małżeństwach katolika z osobą ochrzczonej a nie należącej do wspólnoty Kościoła katolickiego, trzeba pamiętać, że to małżeństwo jest sakramentem i że ono poprzez Kościół bardziej łączy małżonków z Chrystusem. Do tych małżeństw stosuje się ryt przepisany na zawieranie małżeństw poza Mszą św. Gdyby jednak, za pozwoleniem Ordynariusza, liturgia zawarcia małżeństwa odbywała się podczas Mszy św., wówczas kapłan zastępuje ryt, przewidziany dla małżeństw zawieranych podczas Mszy św.

Strona prawosławna, jeżeli zawiera małżeństwo ze stroną katolicką podczas Mszy św. i wyrazi pragnienie, a w okolicy praktyka przyjmowania Komunii św., zgodnie z dyrektywami Komisji dla Spraw Jedności Chrześcijan, w kościele lub w cerkwi, w określonych okolicznościach, nie budzi zastrzeżeń, może przystąpić do Stołu Pańskiego. Nie mogą natomiast przyjmować Komunii św. protestanci, ze względu na inne pojmowanie tego Sakramentu. Wyznawcy natomiast innych wspólnot chrześcijańskich, u których jest prawdziwa cześć dla Najśw. Sakramentu, mogą za zezwoleniem Ordynariusza przystąpić do Komunii św. podczas zawierania małżeństwa.

Ponieważ równoczesne sprawowanie obrzędów małżeńskich przez kapłana i ministra niekatolickiego jest zabronione (norma 13), Ordynariusz może zezwolić, jeżeli to w miejscowej opinii publicznej będzie życzliwie przyjęte, na określony udział ministra niekatolickiego, którego funkcje jednak nie mogą wykroczać poza czytanie Pisma św. i złożenie życzeń.

V. ZAPIS METRYKALNY MAŁŻEŃSTWA MIESZANEGO I KONWALIDACJA

Małżeństwo mieszane zawarte w formie kanonicznej zapisuje się w księgach małżeństw tej parafii, na terenie której małżeństwo zostało zawarte — zgodnie z Instrukcją Episkopatu Polski z dnia 7. IX. 1947 r. i 26. IV. 1954 r. o prowadzeniu ksiąg parafialnych i zapisywaniu aktów obrzędów kościelnych (zob. Ks. Bączkowiec, Prawo kanoniczne, wyd. III, tom II, s. 597—609).

Również w parafialnych księgach małżeństw muszą być zapisane małżeństwa zawarte za dyspensą bez formy kanonicznej, chyba że Ordynariusz poleciłby zapisu dokonać jedynie w Kurii i złożyć w archiwum kurialnym. Zapisując takie małżeństwo należy dokładnie zaznaczyć dzień udzielenia dyspensy, dzień zawarcia związku małżeńskiego oraz formę, w jakiej małżeństwo zostało zawarte. Dokumenty zawierające dyspensę od przeszkody lub od formy kanonicznej, dołącza się wraz z innymi dokumentami do protokołu kanonicznego badania narzeczonych. Zapisu małżeństw zawartych za dyspensą od formy kanonicznej dokonuje Duszpasterz na podstawie przedłożonego świadectwa, wydanego przez ministra niekatolickiego lub przez Urząd Stanu Cywilnego. Gdyby Duszpasterz nie mógł uzyskać takiego świadectwa, dokona zapisu na podstawie zeznania dwóch wiarogodnych świadków, którzy wiedzą o zawarciu małżeństwa.

Małżeństwo zawarte bez formy kanonicznej i przed datą udzielenia dyspensy jest nieważne. Dlatego Duszpasterz, gdy spostrzeże nieważność takiego małżeństwa, powiadomi małżonków o potrzebie konwalidacji, to jest o konieczności ponowienia zgody małżeńskiej wobec urzędowego świadka i dwóch świadków zwykłych. Byłaby to już forma kanoniczna i małżeństwo zaczęłoby istnieć od chwili ponowienia konsensu.

Gdyby konwalidacja sprawiała trudności, Duszpasterz, przekonawszy się o trwaniu zgody małżeńskiej i o braku przeszkód z prawa Bożego lub naturalnego, zwróci się do Ordynariusza o uzdrowienie małżeństwa w związku (sanatio in radice). Wówczas małżeństwo to uważa się za ważne od chwili wyrażenia zgody małżeńskiej w poprzedniej formie.

Duszpasterze powinni zabiegać o to, by związki małżeńskie, ważne jedynie wobec prawa cywilnego, gdy nie ma innych przeszkód, a strony wyrażają swą zgodę i konsens ich trwa, obdarzyć łaską sakramentalną małżeństwa za pomocą konwalidacji lub sanacji.

VI. PRAKTYKI DIECEZJALNE WZGLĘDEM MAŁŻEŃSTW MIESZANYCH

W niektórych diecezjach, zwłaszcza gdzie ilość niekatolików jest większa, wytworzyła się praktyka duszpasterskiego załatwiania problemów związanych z małżeństwami mieszanymi. Praktyki te, oparte często na ustawodawstwie diecezjalnym, o ile nie sprzeciwiają się normom Listu Apostolskiego „Matrimonia mixta“ oraz niniejszym Wskazaniom, powinny być podtrzymywane i rozwijane. Dotyczy to szczególnie kontaktów z ministrami innych wspólnot religijnych.

Nie brak podstaw do nadziei, że tam gdzie rozwija się ekumenizm pojmowany szczerze przez Kościół katolicki i gdzie wzajemne zrozumienie i życzliwość między Kościołem katolickim i innymi wyznaniem stały się stylem życia, także sprawy związane z małżeństwami mieszanymi, jak wydawanie metryk, świadectw, udzielanie informacji, załatwianie w duchu

współpracy między wspólnotami religijnymi, przyczyniają się do dalszego zblżenia ze sobą ludzi niewierzących w Chrystusa.

Duszpasterze, ilekroć załatwiają sprawy małżeństw mieszanych, powinni pamiętać, że wymagają one szczególnej delikatności i taktu, a także znajomości teologii małżeństwa i niniejszych Wskazań. Dlatego też odpowiednie Wydziały Kurii diecezjalnych, przy współpracy z Radami Duszpasterskimi, powinny opracować schemat pouczeń przedślubnych, opartych o naukę ostatniego Soboru, i dostosowanych do małżeństw mieszanych, z uwzględnieniem światopoglądu i wyznania drugiej strony. Nadto Duszpasterze powinni otrzymać z Kurii odpowiednie wytyczne dla duszpasterstwa rodzin małżeństw mieszanych.

124 Konferencja Episkopatu Polski
Warszawa, dnia 1. IV. 1971 r.

(—) † *Stefan Kard. Wyszyński*
Przewodniczący Konferencji

(—) † *Br. Dąbrowski*
Sekretarz Konferencji

OSWIADCZENIA I PRYZRZECZENIA

w związku z Motu Proprio „Matrimonia mixta“ z dnia 30 marca 1970 r. AAS 1970 n. 5.

Strona katolicka:

1. Oświadczam uroczyście, że nadal będę wiernie trwać w wierze katolickiej i wypełniać obowiązki religijne oraz uczynię wszystko, by nie utracić swojej wiary lub nie zobojeźnić w religijności.

2. Przyrzekam szczerze i lojalnie wobec Kościoła, że dołożę wszelkich starań, by wszystkie nasze dzieci zostały ochrzczone w Kościele katolickim i wychowane w wierze katolickiej.

(podpis)

Strona akatolicka oświadcza:

Został... powiadomion... o przyrzeczeniu i zobowiązaniach złożonych przez narzeczon... i świadom... jestem ich treści i znaczenia.

(podpis)

Coram me parcho:
L.S.

51

SŁOWO EPISKOPATU POLSKI DO DUCHOWIEŃSTWA

(w związku z Adhortacją Apostolską Pawła VI ogłoszoną w piątą rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II)

Drodzy Bracia w Kapłaństwie Chrystusowym!

W piątą rocznicę zakończenia Soboru Watykańskiego II, dnia 8 grudnia 1970 roku, Ojciec Święty Paweł VI ogłosił Adhortację Apostolską, skierowaną do wszystkich biskupów świata. Dokument ten posiada wyjątkowe znaczenie dla poprawnego rozumienia i dla właściwej realizacji najistotniejszych potrzeb Kościoła w dobie jego obecnej odnowy. Z tego względu

pragniemy podzielić się z Wami treścią Adhortacji, żywiąc nadzieję, że wspólnie ją rozważywszy, wykorzystamy następnie w naszym kapłańskim posługiwaniu Ludowi Bożemu. Jest rzeczą oczywistą, że List niniejszy takiemu celowi poświęcony, świadczy równocześnie o sposobie, w jaki biskupi polscy ustosunkowują się do Adhortacji Pawła VI.

W jedności z Ojcem Świętym i Ludem Bożym w Polsce

Zanim zajmiemy się doktryną zawartą w Adhortacji Apostolskiej, zwróćmy uwagę na fakt, że obecne „Słowo Episkopatu Polski“ jest kontynuacją określonego stylu działalności, jakiego staramy się przestrzegać z największą troską; mamy tu na myśli podejmowanie współczesnych problemów religijno-moralnych i przeżywanie wydarzeń kościelnych w jednoczesnej ścisłej łączności z Ojcem Świętym, jako widzialną Głową Kościoła i z całym Ludem Bożym naszego kraju. W celu zilustrowania tej prawdy przypominamy przynajmniej niektóre z naszych przedsięwzięć związanych bezpośrednio z Soborem:

1. W odpowiedzi na wezwanie Jana XXIII a następnie Pawła VI o modlitewne wsparcie Soboru, Episkopat Polski skierował do duchowieństwa i wiernych sześć obszernych listów. W listach tych przedstawialiśmy kolejno zamierzenia, przebieg i osiągnięcia Soboru, a zarazem wzywaliśmy całą polską społeczność katolicką, do intensywnych ofiar duchowych na rzecz soborowego dzieła¹.

2. W okresie posoborowym, w chwili, gdy całkowita jedność z nauką Ojca Świętego i jawna cześć dla Jego osoby okazały się ponownie szczególnie pilne, zorganizowaliśmy na Jasnej Górze specjalne modły w intencji Pawła VI. Trwają one odtąd — można to stwierdzić bez obawy o przesadę — nieprzerwanie, przejawiając i pogłębiając tę więź, jaka zachodzi między Ludem Bożym w Polsce a Namiestnikiem Chrystusa.

3. Wobec zbliżającej się piątej rocznicy zakończenia Soboru Watykańskiego II przesłaliśmy na adres Ojca Świętego — osobny telegram, w kraju zaś ogłosiliśmy list pasterski o istocie i znaczeniu soborowej odnowy.

4. Po otrzymaniu ogłoszonej ostatnio Adhortacji Apostolskiej, Pawłowi VI ślemy zapewnienie o wdzięczności, z jaką Episkopat Polski przyjął to uroczyste pismo, polskich zaś kapłanów i wszystkich naszych wiernych zapraszamy do uważnego zaznajomienia się z jego treścią. Treść tę w pełnym brzmieniu przełożoną na język polski udostępniamy duchowieństwu za pośrednictwem Kurii Biskupich; niniejszym przedstawiamy jej podstawowy zarys wraz z garścią refleksji (w końcowej części tego listu) na te tematy, jakie nasuwa sumienna lektura Adhortacji i równoczesne zrozumienie aktualnych potrzeb duszpasterskich Kościoła w Polsce.

W jaki sposób należy oceniać działalność polskiego Episkopatu, której przykłady wymieniliśmy? Kto chce w tej mierze postępować prawidłowo, winien oceniać ową działalność w świetle teologicznej prawdy o Ludzie Bożym. Do natury, jak i do zawsze żywych zadań Ludu Bożego należy jedność wszystkich jego członków skupionych wokół Zastępcy Chrystusa Pana. Biskupi, będąc członkami Ludu Bożego, pełnią w nim posługę następców apostoelskich, co zobowiązuje ich do szczególnie czynnej troski o wewnę-

¹ Pierwszy spośród wspomnianych tu sześciu listów ogłoszony został przed samym rozpoczęciem Soboru, następne cztery — podczas soborowych obrad, ostatni — bezpośrednio po zakończeniu Soboru. Modlitewne współdziałanie Kościoła w Polsce z pracą Soboru obejmowało wszystkie parafie w naszym kraju, koncentrując się na Jasnej Górze; ów wielki duszpasterski wysiłek — który wspominamy z gorącą wdzięcznością ku Bogu — został zrealizowany przez naszych kapłanów i wiernych w niepowtarzalnej atmosferze odpowiedzialności za Kościół, powagi i chrześcijańskiego optymizmu.

trzną jedność tegoż Ludu. — Oto wskazanie zarówno dla pasterskiej działalności biskupów, jak i dla poprawnego jej rozumienia.

Obecnie przejdźmy do zasadniczych myśli zawartych w papieskiej Adhortacji przesłanej biskupom Kościoła Powszechnego.

Paweł VI o głoszeniu Słowa Bożego

I. W orędziu, jakie ojcowie Soboru na początku jego obrad skierowali do całej ludzkości, znalazło się zobowiązanie: „Postaramy się w taki sposób przedstawić dzisiejszemu człowiekowi prawdę Bożą w całości i czystości, by została przez niego zrozumiana i chętnie przyjęta“.

Zobowiązanie to zostało powtórzone w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym: „Kościół Chrystusowy, który pozostaje w samym sercu trwogi obecnej doby, nie przestaje żywić mocnej nadziei. Raz po raz, w dogodnej i niedogodnej dla siebie chwili, usiłuje współczesnemu światu przekazać to samo posłannictwo, które głosili Apostołowie“².

Bez wątpienia na biskupach zawsze ciążył obowiązek głoszenia wiary w całej pełni i w sposób odpowiedni dla współczesnych im ludzi. Kolegium też biskupów wraz z Piotrem i wsparte jego autorytetem zawsze gwarantowało i gwarantuje autentyczne przekazywanie depozytu Objawienia.

Obecne jednak okoliczności wymagają większego wysiłku, by słowo Boże skutecznie dotarło do współczesnych. Z jednej bowiem strony odnowione zostało głoszenie słowa Bożego w liturgii; większa liczba wiernych czyta Pismo święte, postęp w prowadzeniu katechizacji pozwala na głębszą ewangelizację; dociekania biblijne, patrystyczne i teologiczne świadczą często pomoc w wyjaśnianiu prawd objawionych. Z drugiej jednak strony nagromadzone niejasności i wątpliwości dotyczące istoty kwestii wiary budzą wśród wierzących niepokój. Zauważa się też tendencje, by w oparciu o dane psychologiczne i socjologiczne utworzyć chrześcijaństwo oderwane od nieprzerwanej Tradycji, nawiązującej do wiary Apostołów.

W takiej sytuacji należy z całą mocą przypomnieć, że na biskupach ciąży poważny i pilny obowiązek głoszenia nieustannie słowa Bożego, by wzrastало w wierze ludu, który z kolei przez lepsze zrozumienie posłannictwa chrześcijańskiego dawać ma świadectwo całym swoim życiem o zbawieniu, które jest w Jezusie Chrystusie.

Sobór na tę kwestię z naciskiem zwrócił naszą uwagę: „Wśród głównych obowiązków biskupich szczególne miejsce zajmuje głoszenie Ewangelii. Biskupi są zwiastunami wiary prowadzącymi nowych uczniów do Chrystusa i autentycznymi, czyli upoważnionymi przez Chrystusa nauczycielami, którzy powierzonemu sobie ludowi głoszą prawdę wiary, aby w nie wierzył i w życiu je stosował“³.

Niewątpliwie motywem wiary jest ostatecznie zawsze autorytet samego Boga. Jednak magisterium biskupów stanowi dla wierzących znak i promise, dzięki któremu mogą oni przyjąć i uznać słowo Boże.

II. Jan XXIII w przemówieniu otwierającym obrady Soboru powiedział: „Należy zatroszczyć się, zgodnie z gorącym życzeniem wszystkich ludzi odanych szczerze sprawie chrześcijańskiej, katolickiej i apostołowskiej, by naukę tę szerzej i głębiej poznali, i by ona pełniej przepoiła i kształtowała umysły; trzeba tę naukę pewną i niezmienną — godną należnej jej wiernej uległości, tak przesiądlę i wyjaśnić, jak tego wymagają nasze czasy. Czym innym jest bowiem depozyt wiary, czy prawdy zawarte w czcigodnej naszej nauce, a czym innym sposób jej wyrażania, taki jednak, że treść

² Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, 82.

³ Konstytucja dogmatyczna o Kościele, 25.

i znaczenie są w obu wypadkach te same. Do tego właśnie sposobu przekazywania treści wiary, należy przykładać wielką wagę, a jeśli zajdzie potrzeba, należy go cierpliwie wypracować, to znaczy zastosować takie formy wykładu, jakie lepiej odpowiadać będą urzędowi nauczycielskiemu, posiadającemu przede wszystkim charakter duszpasterski“⁴.

W obecnym kryzysie, który obejmuje myśl i sposób jej przekazywania, każdy biskup na terenie swej diecezji, każdy synod i każda konferencja episkopatu powinni zabiegać, by ów wysiłek, jaki jest niezbędny dla zachowania prawdy i ciągłości depozytu wiary, nigdy nie osłabł. Szczególnie musimy czuwać nad tym, by dowolne idee nie zniekształcały Bożego Planu i nie wykluczały tego, co nie odpowiada dzisiejszym upodobaniom.

Należy też stwierdzić, że jeśli poszukiwania socjologiczne są pożyteczne dla lepszego poznania środowisk, w których głosimy słowo Boże, to jednak rezultaty tych poszukiwań nie mogą stanowić same w sobie determinującego kryterium prawdy.

Rzecz oczywista, nie możemy nie znać pytań, jakie nurtują dziś wierzących, pragnących rzeczywiście głębszego poznania swej wiary. Odnoszą się one do początku człowieka, istoty życia, przyszłego szczęścia i losu ludzkiej rodziny. Nie mniejszej wagi są również pytania stawiane dziś przez uczonych, historyków, psychologów, socjologów, będące bodźcem do skutecznego głoszenia Ewangelii Chrystusa Zbawcy wplecionej w ludzkie sprawy.

Ci wszyscy, którzy w Kościele Bożym przyjmują na siebie ciężkie zadanie pogłębienia niewyczerpanych tajemnic, zwłaszcza teologowie i egzegeci, mają zapewnioną pomoc Kościoła, by mogli dalej prowadzić swe prace w wierności wielkiej Tradycji chrześcijańskiej, w wewnętrznej jedności z Kościołem, jako członkowie wspólnoty wierzących.

W tym miejscu należy podkreślić, że w następstwie Soboru wiele pozostaje do zrobienia, zwłaszcza w zakresie teologii Kościoła i antropologii chrześcijańskiej — stosownie do postępu innych nauk i problemów, które ów postęp rodzi w umysłach wierzących. Wszelkie te dociekania winny się opierać, jak na fundamencie, na pisanym słowie Bożym nierozdzielnie złączonym ze świętą Tradycją. Tylko wówczas będą stanowić prawdziwą teologię.

Stwierdzając fakt, że teologowie spełniają w Kościele funkcję niezastąpioną, trzeba zarazem przypomnieć, iż odpowiedzialność za wiarę Ludu Bożego ponoszą biskupi. Oni mają głosić ludowi to, w co Bóg poleca wierzyć, i do nich odnoszą się słowa, którymi św. Paweł napomina Tymoteusza: „Zaklinam cię wobec Boga i Chrystusa Jezusa, który będzie sądził żywych i umarłych, i na Jego pojawienie się, i na Jego królestwo: głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań będą sobie mnożyli nauczycieli, bo ich uszy świerzbiją. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwaj we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie“⁵.

III. Owocne głoszenie słowa Bożego wymaga, by poznać je na codziennym rozmyślaniu i modlitwie oraz wesprzeć życiem nacechowanym głęboką wiarą i czynną miłością. Warto dodać, że często sprawą najbardziej konieczną nie jest obfitość słów lecz ich zgodność z postępowaniem technicznym Ewangelią.

⁴ AAS 54, 1962, s. 792.

⁵ 2 Tym 4, 1—5.

Równocześnie należy zwracać uwagę na problemy, które niesie życie ludzkie, zwłaszcza problemy młodego pokolenia.

W dotrzymywaniu tej wierności Bogu i ludziom biskupi powinni podejmować roztropnie nieodzwonne decyzje w rozstrzyganiu spraw doktrynalnych. Stanowi to jedno z najtrudniejszych, lecz dziś najbardziej koniecznych zadań biskupich. Głoszone bowiem obecnie ideologie stwarzają niebezpieczeństwo, że największej wspaniałomyślności mogą towarzyszyć stwierdzenia przynajmniej wątpliwe. Ale także dziś, jak dawniej, aktualna jest zasada, że wartość słów rozpoznaje się po owocach, które wydadzą.

Wymagania kierowane ku samym sobie, biskupi powinni również odnosić do swych współpracowników, którzy wraz z nimi dźwigają ciężar głoszenia słowa Bożego. Ich świadectwo niech będzie ewangeliczne; ich nauczanie niech będzie głoszeniem słowa, które rodzi wiarę a wraz z nią miłość do braci oraz pociąga wszystkich wyznawców Chrystusa, by swym duchem przepoili mentalność, zwyczaje i życie ludzkiej społeczności. W ten sposób wszyscy powołani do służby Bożemu słowu odpowiedzą najwłaściwiej na potrzeby naszych czasów i na zadania, jakie pojawiły się w następstwie Soboru.

Wśród wytycznych autentycznej odnowy soborowej

Droży Bracia Kapłani!

Na wnikliwą analizę zasługuje cała treść Adhortacji Apostolskiej, której istotne myśli powyżej przedstawiśmy. Zechciejcie jednak z okazji tego listu zwrócić skupioną uwagę na kilka momentów, które wiodą ku tematowi najbardziej aktualnym zarówno z punktu widzenia doktrynalnego, jak duszpasterskiego.

1. Ojciec Święty wskazuje w Adhortacji na konieczność równoczesnej wierności Bogu i ludziom.

A. Wierność Bogu, czyli nade wszystko wierność pełnej i żywej prawdzie Bożej domaga się tego, byśmy w naszym posoborowym nauczaniu dbali o pogłębianie i upowszechnianie w Ludzie Bożym całej i autentycznej nauki Chrystusa, przechowywanej i głoszonej przez Kościół. Trudno zatem byłoby pogodzić z wiernością Bogu jakiegokolwiek zniekształcanie nauki Chrystusa motywowane na przykład racjami „ekumenicznymi”. Wiemy o tym, że ruch szczerze ekumeniczny opiera się właśnie na miłości do prawdy, wyklucza przeto wszelkie uwłaczanie prawdzie, czyli wszelkie świadome jej ograniczanie lub spłykanie.

B. Gdy chodzi z kolei o wierność ludziom w sensie podejmowania ludzkich potrzeb i zaradzania im, to w pierwszym rzędzie jesteśmy zobowiązani do gruntownego poznawania i realnego uwzględniania we wszystkich dziedzinach pracy duszpasterskiej tych konkretnych zadań, jakie występują współcześnie w Kościele na terenie naszego kraju. Owszem, świat coraz bardziej się ujednocila, jednakże i doświadczenia historyczne i rozliczne czynniki aktualnie sprawiają, że rozmaite kościoły lokalne mają własną specyfikę, z którą — zgodnie ze wskazaniami Soboru — należy liczyć się koniecznie. Czyż inna postawa może cechować duszpasterzy traktujących swe posłannictwo poważnie?

2. Wszystkim powołanym do troski o słowo Boże Ojciec Święty przypomina obowiązek rozwoju we własnych duszach życia nadprzyrodzonego oraz świadczania o swych przekonaniach również życiem zewnętrznym.

A. Zauważmy, że to, do czego Ojciec Święty wzywa duchowieństwo, jest najsilniejszym ogniem jednoczącym kapłanów z całym Ludem Bożym, do którego kapłani również należą. Wszak do życia w wierze, miłości i nadprzyrodzonej łasce oraz do apostołskiej odpowiedzialności za Kościół we-

zwani są wszyscy członkowie Ludu Bożego: duchowni i świeccy; równocześnie zaś kapłani — jako nauczyciele Ewangelii i szafarze sakramentów świętych — pełnią z woli Chrystusa rolę niezbędną, by owo powszechne wezwanie do świętości i do apostołstwa mogło być przez Lud Boży skutecznie realizowane. Skoro zaś zachodzi tak ścisła łączność kapłanów z Ludem Bożym w sferze życia nadprzyrodzonego i apostołskiego, to osobisty udział w tymże życiu powinien być dla każdego kapłana zadaniem wyprzedzającym wszystko, cokolwiek jest warte uwagi.

B. Jak Chrystus Pan nauczał o Bogu nie tylko słowami, lecz również swym działaniem i sposobem postępowania, podobnie powinni czynić kapłani — mając na względzie także wszystkich związanych z Kościołem tylko formalnie, a nawet czujących się wobec Kościoła obco. Dawna prawda o wyjątkowej sile przekonywającej osobistego przykładu sprawdza się również dziś. Co więcej: właśnie dzisiejsi ludzie są wyjątkowo wrażliwi na te wartości, o których nie tylko słyszą, lecz które zarazem stwierdzają w postępowaniu nauczających. A dodać trzeba, że jeśli ludzie mieli zawsze prawo spodziewać się prawdziwej zgodności życia kapłanów z Ewangelią, to w okresie obecnej odnowy Kościoła prawo to jeszcze bardziej wzrosło. Wszak podstawą tej odnowy jest pogłębienie świadomej i szczerzej jedności ludzi wierzących z Bogiem, każde zatem słowo kapłanów nauczających o soborowej odnowie Kościoła domaga się w sposób naglący potwierdzenia przez kapłańskie życie.

Oto, Drodzy Bracia, najważniejsze z zagadnień, jakie pod wpływem Adhortacji powinni rozważyć wszyscy kapłani, którzy przeciw wezwaniom do tego, by zabiegać z całą rzetelnością i gorliwością o odnowę Kościoła pojmowaną zgodnie z nauką i intencjami tegoż Kościoła.

Na zakończenie obecnego listu pragniemy, w duchu najpełniejszej solidarności z Ojcem Świętym, przytoczyć słowa, którymi Paweł VI kończy swą Adhortację Apostolską. Przyjmijcie je jako słowa Papieża a zarazem jako słowa polskich biskupów, a więc jako wyraz wewnętrznej jedności polskiego duchowieństwa i jedności tego duchowieństwa z Ojcem Świętym: Polecając się wraz z Wami czulej i macierzyńskiej miłości Najświętszej Maryi Dziewicy, serdecznie modlimy się za Was, a w intencji waszej pasterskiej posługi prosimy o liczne łaski Tego, „który mocą działającą w nas może uczynić nieskończenie więcej, niż prosimy czy rozumiemy, Jemu chwala w Kościele i w Chrystusie Jezusie“ (Ef 3, 20—21).

124 Konferencja Episkopatu Polski.

Warszawa, 1 kwietnia 1971 roku.

Podpisani:

Kardynałowie, Arcybiskupi

i Biskupi obecni na Konferencji

Za zgodność

† *Stefan Kardynał Wyszyński*

Z ORDYNARIATU

52

APEL BISKUPA SIEDLECKIEGO W SPRAWIE MODLITWY O DOBRY WYNIK WYBORÓW DO RADY KAPLAŃSKIEJ

Drodzy Diecezjanie!

Zwracam się do Was, by podać do wiadomości fakt powołania Rady Kapłańskiej diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, oraz prosić o modlitwę w in-

tencji właściwych wyników wyborów i owocnej pracy tejże Rady w najbliższych latach. Radę Kapłańską powołałem zgodnie z zaleceniem Soboru Watykańskiego II oraz na zarządzenie Papieża Pawła VI, dnia 2 lutego bieżącego roku.

Kandydaci na przyszłych członków Rady Kapłańskiej już zostali wyznaczeni drogą wyborów rejonowych. Obecnie posyłamy Listę kandydatów każdemu kapłanowi podlaskiemu, aby wskazał 15 Kapłanów najodpowiedniejszych do tego zadania, w terminie do dnia 10 maja br.

Zadaniem bowiem Rady Kapłańskiej jest wspomagać Biskupa w rządzeniu diecezją za pomocą wniosków i propozycji, stanowić czynnik łączący Duchowieństwo diecezji z Biskupem, pomagać swoimi radami w realizowaniu postanowień Soboru Watykańskiego II. Ona to przede wszystkim będzie zajmowała się: sprawami życia Kapłanów, sytuacji duchowej i materialnej, pracy, odpowiedniego współżycia i współdziałania. Wszystko to rozpatrywać będzie w świetle ogólnego dobra Diecezji i całego Kościoła Chrystusowego.

Stąd wynika, że jest to sprawa żywo obchodząca cały Kościół Diecezjalny Podlaski, zarówno Kapłanów jak i wiernych świeckich. Nie powinno tedy nikogo dziwić, że zwracam się z prośbą o wspólną modlitwę do Ojca światłości, od Którego pochodzi każde dobro i wszelki dar doskonały (por. Jk 1, 17); ponieważ On chętnie wysłuchuje zbiorowej prośby, jak to objawił nam Pan nasz Jezus Chrystus w słowach: „Powiadam wam, jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystko użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie“ (Mt 18, 19).

Proszę zatem o modlitwy osobiste i o modlitwę zbiorową w świątyniach w niedzielę 2 maja br. (odśpiewanie po Mszy św.: „O Stworzycielu Duchu przyjdź!“ — i odmówienie „Pod Twoją obronę“).

Wyrazem wdzięczności mojej niech będzie błogosławieństwo pasterskie, którego z serca wszystkim udzielam.

† Jan Mazur bp

Zarządzenie: Powyższy „Apel“ należy odczytać z ambon kościołów i kaplic diecezji w niedzielę 2 maja br. podczas Mszy świętych.

Siedlce, 25 kwietnia 1971 r.

Ks. St. Olechowski
Wikariusz Generalny

53

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Mianowani:

- Ks. Jan Bogusz, wikariusz zarządca parafii Gończyce, administratorem tejże parafii.
- Ks. Stanisław Idziuk, wikariusz zarządca parafii Łaskarzew, administratorem tejże parafii.
- Ks. mgr Bernard Waszczuk, wikariusz parafii Garwolin, jednocześnie sędzią pro-synodalnym.
- Ks. dr Jerzy Samulak, wikariusz parafii Węgrów, jednocześnie sędzią pro-synodalnym.
- Ks. Zdzisław Borkowski, wikariusz parafii św. Stanisława w Siedlcach, wiceprokuratorem Seminarium Duchownego w Siedlcach.
- Ks. Andrzej Marcisz, wikariusz zarządca parafii Szkopy, administratorem tejże parafii.

Ks. Józef Franczuk, wikariusz parafii Maciejowice, administratorem parafii Kąty.

O. Eugeniusz Moczulski, redemptorysta, wikariuszem parafii Maciejowice.

Ks. Józef Gabrysz, wikariuszem parafii Sadowne.

Przeniesieni:

Ks. Modest Wiąckiewicz, administrator parafii Samogoszcz, na administratora parafii Rusków.

Ks. Aleksander Kucharczuk, administrator parafii Rusków, na administratora parafii Samogoszcz.

Ks. Kazimierz Kuryłek, administrator parafii Kąty, na administratora parafii Nieciecz.

Zwolnieni:

Ks. dr Antoni Soszyński, z urzędu administratora parafii Nieciecz i przeznaczony na rezydenta do parafii Wodynie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

54

ZADANIA WYCHOWAWCÓW KATOLICKICH W NOWYM ROKU KATECHIZACJI

I. W związku z rozpoczęciem nauki religii w nowym roku katechetycznym wskazane będzie uświadomić sobie na nowo zadania postawione przez ostatni sobór przed wychowawcami katolickimi.

Pod nazwą „wychowawców katolickich“ należy tu rozumieć przede wszystkim rodziców katolickich, duchowieństwo i apostołat świeckich zatrudniony w pracy nad dziećmi i młodzieżą.

Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim (n. 2) stawia przed nimi następujące zadania:

1. Zadania katechetyczno-kerygmataczne: rozwijanie świadomości daru wiary.

2. Zadania wychowania liturgicznego: uczenie i wdrażanie do oddawania czci Bogu w kulcie liturgicznym.

3. Zadania moralno-ascetyczne: rozwijanie odpowiedzialności za własne życie moralne by było ono życiem z wiary.

4. Zadania doskonalenia wewnętrznego i wdrażania do pracy nad życiem wewnętrznym.

5. Zadania apostołsko-misyjne: urabianie młodzieży do apostołstwa.

Omówimy je pokrótce:

1. Zadania katechetyczno-dogmatyczne wychowawców katolickich

II. Sobór Watykański II zachęca, „aby ochrzczeni wprowadzani stopniowo w tajemnicę wiary stawali się z każdym dniem coraz bardziej świadomi otrzymanego daru wiary“ (Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim n. 2).

Dar wiary otrzymują ochrzczone dzieci a troską Kościoła jest, by dar ten rozwijał się w sercu każdego chrześcijanina aż do pełni dojrzałości (por. G. Hansemann, *Katechese als Dienst am Glauben*, Freiburg 1960). I chociaż wiara jest łaską Bożą, jest także rozstrzygnięciem człowieka. To współdziałanie Boga i człowieka w rozwijaniu daru wiary jest zawsze my-

sterium i tajemnicą i nie zostanie nigdy rozdzielone tym bardziej, że w czasach nam współczesnych wiara tradycyjna przeobraża się w egzystencjalną i osobiście zaakceptowaną (por. M. Reuss, *Glauben heute*, Mainz 1962). Szerząca się w skali ogólnoswiatowej obojętność religijna, liberalizm, relatywizm i sceptycyzm wdzierają się różnymi drogami także do serc młodszych, nad czym nie powinni przejść spokojnie do porządku dziennego ci, którzy mają obowiązek krzewić wiarę w sercach młodego pokolenia (por. G. Mühlenbrock, *Aktion nach innen*, Düsseldorf 1963, s. 7 nn.). Z tej racji dorosła część Ludu Bożego widząc trudności i kryzysy w wierze dorastających nie może pozostawić ich samym sobie i nie udzielić im pomocy. „Credo ut intelligam“ ma być zasadą realizowaną na codzień. Z tej racji wiara jest głoszona jako prawda: „Fides ex auditu, auditus autem per verbum Dei“ (Rzym 10, 17).

Głoszenie prawd wiary obejmuje zadania nie tylko katechizacji przyparafialnej, ale należy także do zadań i obowiązków rodziców katolickich. Formy dyskusji na tematy światopoglądowo-etyczno-religijne rodziców z dziećmi przyniosą obustronną korzyść. Wtedy rodzice mogą się dowiedzieć o trudnościach religijnych swoich dzieci, a jeśli sami nie potrafią ich rozwiązać, mają zapewnioną pomoc u duszpasterzy.

2. Zadania wdrażania do życia liturgiczno-sakramentalnego Kościoła

Sobór postuluje: „...niechaj (wychowankowie) uczą się chwalić Boga Ojca w duchu i prawdzie (por. J 4, 23) zwłaszcza zaś w kulcie liturgicznym“ (DWCH, n. 2).

„Liturgia jest szczytem do którego zmierza działalność Kościoła i równocześnie źródłem, z którego wypływa cała jego moc“ — głosi sobór na innym miejscu (Konstytucja o Liturgii Św., n. 10). Opierając się na tych słowach można powiedzieć, że jednym z zadań wychowania katolickiego jest włączanie dzieci i młodzieży w życie liturgiczne Kościoła.

Pod nazwą „liturgia“, której używa sobór, należy rozumieć całe bogactwo życia liturgiczno-sakramentalnego Kościoła, a więc zarówno sakramentalia jak i sakramenty święte (KL, n. 61), centrum zaś całego życia liturgicznego stanowi Msza św. (KL, n. 6), w której dokonuje się dzieło naszego zbawienia“ (Missale Romanum, modlitwa nad darami z dziewiętej niedzieli po Zesłaniu Ducha Świętego).

Poprzez liturgie i życie sakramentalne Kościół kieruje całym życiem religijnym wiernych, przy czym pryncypialne miejsce w tym względzie zajmuje Sakrament Pokuty i Eucharystii (por.: J. Eger, *Exerzitienbeicht und seelsorgliches Gäsprech*, „Lebendige Seelsorge“ 1967, nr 5, s. 245—250). Sakramenty te przyczyniają się do pogłębienia wiary i życia religijnego wiernych oraz służą do ich uświęcenia (KL, n. 10). Liturgia mszalna ćwicząc systematycznie wiarę, nadzieję i miłość rozbudowuje i pogłębia cnotę pobożności, oraz daje wiernym szczególną wewnętrzną radość i ufność w opiekę Boga i Kościoła.

Udział w nabożeństwach liturgicznych ma też cechy eklezjalno-społeczne. „Ecclesia“ to zgromadzenie wiernych, którzy dzięki temu mają świadomość przynależności do jednej wielkiej rodziny: „owczarni Chrystusowej“, „Mistycznego Ciała Chrystusa“. Stwarza to poczucie jedności i siły i odpowiedzialności za to, co się przyjęło jako wspólną zasadę życia. Rodzą się wtedy te same pragnienia, wytwarza się zbiorowa wola, mocna, gotowa do czynu. Ziszcza się to, o co Kościół prosi Boga w swoich modlitwach: „Deus, qui fidelium mentes unius efficit voluntatis... ut una sit fides mentium et pietas actionum“, „podobają się bowiem Bogu uświęcać i zbawiać nie pojedynczo z wykluczeniem wszelkiej, wzajemnej między ludźmi więzi, lecz

uczynić z nich lud, któryby Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył“ (Konstytucja duszpasterska o Kościele, n. 32, Konstytucja dogmatyczna o Kościele, n. 9).

Poza tym świadomość i umiejętność podporządkowania swoich czynów osobistych dobru grupy eklezjalno-społecznej w czynnościach liturgicznych przyczynia się do wychowania w kierunku poddania się pod duchowe przywództwo Kościoła, w którym chrześcijanin uznaje swoją duchową ojczyznę i matkę (por.: F. Gestaltmeyr, *Jugend und Kirche in neuen Begegnung*, „Der Seelsorger“ 1962, nr 1, s. 49—52).

Rozwijanie świadomości daru wiary i uczestniczenie w życiu liturgiczno-sakramentalnym Kościoła winno mieć konsekwencje w postaci czynów płynących z wiary („Wiara bez uczynków martwą jest“ — Jk 2, 17), stąd płynię następną grupą zadań stojących przed wychowawcami katolickimi:

3. Zadania moralno-ascetyczne

„Niechaj (wychowankowie) zaprawiają się w prowadzeniu własnego życia wedle nowego człowieka w sprawiedliwości i świętości prawdy (Ef 4, 22—24)“ — zachęca Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim (n. 2).

Wezwanie św. Jakuba: „Bądźcie wykonawcami słowa, a nie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie“ (Jk 1, 22) odnosi się szczególnie do katechizowanych. Chrystus Pan podkreślał wielką godność wewnętrzną tych, którzy wprowadzają w czyn słyszane zasady: „Braćmi moimi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je“ (Łk 8, 21). Nawet u własnej Matki słuchanie i przestrzeganie przez Nią słowa Bożego stawał ponad Jej godnością Matki Chrystusowej wedle ciała (Łk 11, 27—28).

W przekazywaniu więc prawdy wiary nie tylko chodzi o przyjęcie ich do wiadomości przez dzieci i młodzież, ale o osobistą odpowiedź człowieka na Słowo Boże zwrócone ku niemu. To „odpowiadanie“ oznacza przekształcanie moralności przez pierwiastek religijny i zaangażowanie całej osobowości człowieka w tym kierunku. „Wiara przez miłość czynna“ (Gal 5, 6) i kształtująca życie ludzkie ma być podstawowym skutkiem słyszanego na katechizacji i przy innych okazjach słowa Bożego (por.: H. Halbfas, *Jugend und Kirche, Düsseldorf 1966 passim*). Połączone to jest z potrzebą duchowego doskonalenia się i kształtowania charakteru chrześcijańskiego.

4. Zadania duchowego doskonalenia młodzieży

Wyrażone są one w słowach: „...niech (wychowankowie) stają się ludźmi doskonałymi na miarę wieku pełności Chrystusowej (por. Ef 4, 13)“ (DWCH, n. 2).

Życie z wiary zakłada pełną gotowość człowieka do poddania się pod kierownictwo wiary i prowadzi do wznioślejszego życia — szukania woli Pana w ciągłej świadomości prowadzenia życia w obliczu Boga i z Bogiem. Dokonuje się to przez skierowanie swego wzroku duchowego ku Bogu i dzieki współpracy z Jego łaskami. Łaska Boża spływająca szczególnie obficie z sakramentów św. przenika do wnętrza władz człowieka, przede wszystkim do jego rozumu i woli. Całkowicie szanuje wolność człowieka, dlatego może być przez niego odrzucona lub przyjęta. W tym ostatnim wypadku następuje współpraca z łaską, która prowadzi młodocianą duszę drogą doskonałości chrześcijańskiej (por.: O. J. Woroniecki, *Wychowanie człowieka*, Kraków 1961, s. 101 nn.).

Chrystus wszystkich wezwał do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałej miłości (KK, n. 40). Ta doskonałość musi być połączona z ascezą życia chrześcijańskiego łączącą w całość zachowanie przykazań z praktyką rad ewangelicznych na codzień. Wymaga to wielu wyrzeczeń i przeła-

mania natury ludzkiej aż do stopnia heroicznego, ale tylko tą drogą można stać się prawdziwym uczniem Chrystusowym zasługującym na nagrodę w Królestwie wiecznym (por. Ks. J. Pietraszko, *Rozważania*, Kraków 1961, s. 71 nn.).

Do osiągnięcia tego celu ma służyć całość akcji duszpastersko-wychowawczej Kościoła poprzez różne jej formy, z których szczególnie ważne są te, które zmuszają młodzież do refleksji i poprawy życia oraz kształtowania chrześcijańskiego charakteru. Do tych form należą rekolekcje i dni skupienia.

5. *Zadania apostołsko-misyjne.*

Jest prawem psychologicznym, że każdy stan wewnętrzny dąży do przejścia w czyn. Prawo to rozciąga się także na dziedzinę apostołstwa Kościoła. I tak stwierdzamy, że tym większe tendencje apostołskie mają ci wierni, którzy mają większe wartości religijno-moralne. To uwarunkowanie głębi i owocności ducha apostołskiego stopniem zjednoczenia z Chrystusem Panem (por. Dekret o apostołstwie świeckich, n. 4) szczególnie jasprawo występuje w działalności duchowieństwa i zakonów. Ale przecież nie tylko oni są odpowiedzialni za chrystianizację świata. Zadanie to zostało postawione do realizacji całemu Ludowi Bożemu, zarówno duchownym, jak i świeckim (por.: G. Hansemann, *Wandel im Verständnis der Seelsorge*, „*Der Seelsorger*“ 1967, nr 4, s. 233—269). „W czasach, w których religia, porządek moralny i samo społeczeństwo ludzkie zagrożone są przez błędne prądy ideologiczne, w Kościele nie może zabraknąć apostołstwa świeckich“ (DA, n. 1, 6), świeccy bowiem wypełniają każdą dziedzinę życia społecznego i mogą wywierać dodatni wpływ na otoczenie. Odnosi się to także do młodzieży katolickiej i powinno dotyczyć zarówno dziedziny słów jak i czynów.

Wychowanie chrześcijańskie ma służyć celom apostołskim Kościoła w sposób pośredni i bezpośredni.

Pośrednio wychowawcy katolicy spełniają zadania apostołsko-misyjne, ponieważ uczą patrzeć na wszystko i oceniać wszystko w świetle wiary. Poza tym zaprawiają wychowanków do czynów życia chrześcijańskiego, co ma wielką siłę wpływu apostołskiego na otoczenie (DA, n. 6, KK, n. 31, 35). „Kierowani duchem ewangelicznym mają przyczyniać się do uświęcenia świata na kształt zacynu“ — mówi sobór (KK, n. 31).

W sposób bezpośredni wychowawcy katolicy winni służyć celom apostołskim Kościoła zachęcając młodzież do głoszenia Chrystusa zarówno w środowisku wierzących jak i niewierzących (DA, n. 6). Należy stale i systematycznie zaszczepiać w sercach i umysłach młodzieży katolickiej poczucie odpowiedzialności za wiarę i obecność Kościoła w świecie. Jako warunek wstępny należy urabianie odwagi w wyznawaniu wiary. Przejawia się ono w dyskusjach na tematy wiary, w uzasadnianiu tychże prawd i ich obronie.

Do należytego jednak wypełniania zadań apostołsko-misyjnych konieczna jest wszechstronna znajomość prawd wiary. I tak dochodzimy z powrotem do pierwszego zadania wychowania katolickiego, które było omówione na początku naszych rozważań. Tę znajomość prawd wiary młodzież katolicka ma obowiązek zdobywać przez systematyczny udział w katechizacji przyparafialnej, czynny i żywy w niej udział, stawianie przed duszpaste-rzami problemów i trudności nurtujących ją, uważne i chętne słuchanie słowa Bożego we wszystkich jego formach, oraz przez samodzielną lekturę religijną. Przez to zdobędzie wartości wewnętrzne, które ma spożytkować w chrześcijańskim kształtowaniu świata i do wzrostu Ciała Mistycznego

(DWCH, n. 2), co należy do zadań wszystkich członków Ludu Bożego. Do obowiązków i zadań wychowawców katolickich będzie należało umiejętne wdrożenie dzieci i młodzieży do tych ważnych obowiązków życia katolickiego.

III. Aby jednak wychowawcy katolicy mogli w pełni i skutecznie spełnić wszystkie nakreślone przez sobór zadania wychowawcze w stosunku do dzieci i młodzieży, muszą odnieść je najpierw do siebie. Stąd też powinni najpierw pogłębiać swoją wiarę i dokształcać się religijnie, czynnie uczestniczyć w życiu liturgiczno-sakramentalnym Kościoła, żyć życiem z wiary i doskonalić się wewnętrznie na wzór z osobowości najdoskonalszej Jezusa Chrystusa, oraz pałać duchem apostołskim w pozyskiwaniu dusz dla Chrystusa. Osiągnięcie i spełnienie tych zadań wobec siebie jest więc warunkiem wstępnym osiągnięcia ich wobec wychowanków, bo przykład jest zawsze najważniejszy.

(—) *Ks. Stanisław Kisiel*

Siedlce, sierpień 1971 r.

Dokumenty soborowe cytowane są z wydania pallotyńskiego.

NEKROLOG

55

SP. KS. JAN LESISZ

Dnia 19 marca 1971 roku, na plebanii w parafii Niemojki, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł na zawał serca emeryt, ks. Jan Lesisz w 70 roku życia i 44 roku kapłaństwa.

Ks. Jan Lesisz urodził się we wsi Rybaki, gminy Kłoczew, pow. Garwolin, dnia 2 grudnia 1901 roku. Lata dziecińne spędził w domu rodzinnym aż do 1912 r., w którym rodzice oddali go do szkoły powszechnej w Woli Zadybskiej. W 1913 r. przeniósł się do szkoły powszechnej w Rykach, a 1914 r. wstąpił do progimnazjum Michałowskiego w Siedlcach. Gdy po 1915 roku powstało gimnazjum w Siedlcach, po egzaminie wstąpił do klasy trzeciej i przez 6 lat uczył się w tym gimnazjum, które ukończył otrzymaniem matury. W 1920 r. zaciągnął się do wojska, a po ukończeniu służby wojskowej wstąpił na wydział medyczny Uniwersytetu Warszawskiego. Po dwóch latach musiał studia przerwać z powodu choroby. Rodzice chcieli, by po przyjeździe do zdrowia w dalszym ciągu studiował medycynę, ale on, idąc za wezwaniem Bożym i głosem swego sumienia, postanowił wstąpić do Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim, by swoje życie poświęcić służbie Bożej. W 1922 r. został przyjęty do Seminarium Duchownego. Czuł się bardzo zadowolony z wyboru nowej drogi życiowej, a nauka szła mu dobrze. Po ukończeniu Seminarium otrzymał z rąk biskupa Henryka Przeździeckiego, ordynariusza diecezji święcenia kapłańskie. dnia 2 września 1927 r.

Po święceniach został mianowany prefektem szkół w Leśnej Podlaskiej (10. X. 1927 — 28. VI. 1930), a po tej prefekturze był wikariuszem parafii: Kossów (28. VI. 1930 — 5. VII. 1930), Kamionna (5. XII. 1930 — 28. V. 1931). Po tych wikariatach został administratorem parafii: Motwica (20. XI. 1931 — 15. VI. 1951). Ponieważ przez 20 lat duszpasterzował w Motwicy, dekanatu wisznickiego, gdzie miał na terenie parafii dużo prawosławnych, dlatego prosił Władzę Diecezjalną o przeniesienie na parafię w terenie czysto polskim i katolickim. Został przeniesiony na wikariat do

parafii Radzyń Podlaski (15. VI. 1951 — 30. IV. 1952), a po wikariacie radzyńskim został administratorem parafii Różanka (30. IV. 1952 — 1. VII. 1963), w której przebywał do czasu przejścia na emeryturę. W 1965 r. przeniósł się na rezydenta do parafii Niemojki, kiedy jej proboszczem był Ks. Jan Kurowski. Dnia 10. VI. 1970 r. otrzymał propozycję przejścia na wikariat filii duszpasterskiej Łysów, ale ze względu na stan zdrowia nie mógł tego wikariatu przyjąć. Pozostał w Niemojkach aż do śmierci, która nastąpiła 19 marca 1971 roku, w dzień św. Józefa, patrona dobrej śmierci.

Nabożeństwo żałobne odbyło się 21 marca 1971 r. w Niemojkach. Eksportację zwłok Zmarłego z domu do kościoła prowadził ks. kan. Bolesław Krępla, dziekan dekanatu łosickiego, nabożeństwo żałobne odprawił ks. Stanisław Karwowski, proboszcz parafii Niemojki, a egzortę wygłosił ks. dr Jan Zubka, kolega Zmarłego. Po nabożeństwie, przy katafalku, pożegnał Zmarłego ks. proboszcz Stanisław Karwowski. Następnie przewieziono zwłoki autobusem do Żelechowa, rodzinnej parafii śp. ks. Lesisza.

W Żelechowie, 22 marca 1971 r., mszę św. pogrzebową odprawił ks. Eugeniusz Matyska, proboszcz parafii Nowodwór, a egzortę żałobną wygłosił ks. Roman Soszyński, dziekan żelechowski. Po nabożeństwie zwłoki na cmentarz grzebalny prowadził ks. kan. Bronisław Gromek, proboszcz parafii Wilczyńska. Przy grobie pożegnał Zmarłego w imieniu kapłanów ks. Eugeniusz Matyska, pochodzący z parafii Żelechów. Ks. Roman Soszyński podziękował wszystkim zebrany kapłanom i wiernym za udział w nabożeństwie pogrzebowym i modlitwy za duszę śp. ks. Jana Lesisza, a ks. Karwowskiemu, za jego bardzo życzliwy stosunek do Zmarłego podczas pobytu w Niemojkach.

W nabożeństwie żałobnym w Niemojkach wzięło udział 16 kapłanów i bardzo dużo wiernych, a w Żelechowie 11 kapłanów i również dużo wiernych.

Niech odpoczywa w pokoju, a Jezus miłosierny, niech go obdarzy wieczną szczęśliwością.

Ks. dr Jan Zubka